Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 93 (793) ROK IV — WARSZAWA — CZWARTEK 5 KWIETNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Święto wyzwolenia Węgier

4 kwietnia r. 1945 Armia Radziecka, rozgramiając hordy hitlerowskie, wyzwoliła ostatni skrawek ziemi węgierskiej. W tym dniu całe Węgry były po raz pierwszy w swej historii naprawdę wolne: wolne od okupacji hitlerowskiej i wolne od panowania rodzimych faszystów.

Wycofując się pod naciskiem zwycięskiej Armii Radzieckiej hitlerowcy i ich sługusi spod znaku Horthy'ego i Szalassy'ego niszczyli barbarzyńsko i grabili piękną ziemię węgierską. Burzyli miasta i wsie, zniszczyli prawie doszczętnie komunikację i przemysł.

Związek Radziecki uchronił naród węgierski w pierwszym okresie po wyzwoleniu przed klęską głodu. W ślad za transportami żywności Węgry otrzymały od Związku Radzieckiego maszyny i surowce dla odbudowy i uruchomienia zniszczonego przemysłu. Radzieckie ekipy techniczne odbudowywały mosty i linie kolejowe. Naród węgierski przystąpił do realizacji swego pierwszego planu gospodarczego, trzyletniego planu odbudowy kraju, który wykonany został przedterminowo z nadwyżką. To wielkie zwycięstwo narodu węgierskiego stało się faktem dzięki temu, że masy pracujące Węgier pod kierownictwem partii przejęły w swoje władanie kopalnie i fabryki, że przeprowadzona została reforma rolna, w wyniku której setki tysięcy hektarów żyznej ziemi służącej dotychczas garstce obszarników przeszły do rąk przysłowiowych „trzech milionów żebraków" — jak nazywano robotników rolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw na Węgrzech.

Węgry — po raz pierwszy uniezależniły się od wiekowej „opieki" imperialistów. Utworzona została wolna i niepodległa Republika Ludowa. Ale imperialiści nie rezygnują łatwo ze swych zdobyczy. Tam gdzie przegrali w ataku frontalnym puszczają w ruch swych agentów i dywersantów dla obalenia wolności i niepodległości narodów drogą spisków od wewnątrz.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu ukazał się na arenie politycznej agent amerykański, zdrajca narodu węgierskiego Ferenc Nagy, który podobnie jak Petkow w Bułgarii, Maniu w Rumunii i Mikołajczyk w Polsce usiłował przy pomocy niedobitków klasy wyzyskiwaczy odwrócić koło historii i narzucić narodowi węgierskiemu jarzmo imperializmu. Agent ten został w porę zdemaskowany i haniebnie uciekł z kraju.

Imperialiści przy pomocy oddanej im kliki titowskiej usiłowali zapuścić swe macki w Węgierskiej Partii Pracujących. Stary prowokator i szpieg Rajk otrzymywał instrukcje dywersyjne wywiadu amerykańskiego bezpośrednio od kata narodu jugosłowiańskiego Rankowicza. Janczarzy Rankowicza koncentrowali się na granicy węgierskiej by w chwili wybuchu skrupulatnie przygotowanego spisku Rajka wkroczyć na teren Węgier.

Czujność mas pracujących Węgier zdemaskowała tę kolejną prowokację imperialistów amerykańskich i sługusów titowskich. Ich agenci ponieśli należną karę.

Faszystowska klika Tito nie rezygnuje ze swych zamiarów agresji na terytorium sąsiednich krajów demokracji ludowej. Podobnie jak odbudowywany przez imperializm amerykański hitlerowski Wehrmacht zagraża ona wolności i niepodległości Węgierskiej Republiki Ludowej, organizując nieustanne prowokacje na południowej granicy Węgier.

Naród węgierski osiągający stale coraz większe sukcesy w walce o realizację planu 5-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu — zdecydowany jest nie ustawać w walce o pokój, w walce przeciw prowokacjom imperialistów i ich lokajów chcących pogrążyć świat w odmęt nowej wojny.

Sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących tow. Rakosi mówił na II Zjeździe Partii, który postawił przed narodem węgierskim nowe zadania w walce o pokój i socjalizm: *„Uczynimy wszystko, by wykorzystać do końca wszelkie możliwości dla dobra węgierskiego ludu pracującego i w ten sposób służyć jeszcze lepiej sprawie pokoju i sprawie socjalizmu — tej sprawie, do której należy przyszłość, sprawie 800-milionowego obozu pokoju, na którego czele kroczy zwycięsko nasz wyzwoliciel — potężny Związek Radziecki i nasz ukochany genialny wódz — Wielki Stalin".*

Wielkie osiągnięcia narodu węgierskiego w pierwszym roku planu 5-letniego: dwukrotny wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do poziomu przedwojennego, setki nowych kombinatów i fabryk, stały wzrost sektora socjalistycznego w rolnictwie, dziesiątki tysięcy młodzieży robotniczo-chłopskiej na uniwersytetach, stale wzrastająca stopa życiowa mas pracujących — są najlepszym dowodem słuszności oceny roli Węgierskiej Republiki Ludowej w obozie pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki i wódz mas pracujących całego świata Wielki Stalin.

Naród węgierski obchodzi dziś swe Święto Narodowe, święto wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, patrząc z dumą na osiągnięte już sukcesy. Minione 6 lat było okresem twardej walki z resztkami rozgromionych agentur imperialistycznych, z niedobitkami odsuniętych od władzy wyzyskiwaczy, z ostatnią bazą kapitalizmu — kułactwem. Osiągnięte w tej walce sukcesy są sukcesami całego obozu antyimperialistycznego, są również naszymi sukcesami, sukcesami narodu polskiego, który wiąże z bratnim narodem węgierskim serdeczna przyjaźń.

Naród polski życzy narodowi węgierskiemu w dniu jego święta narodowego dalszych wspaniałych sukcesów w budownictwie pokojowym, w walce o pokój i socjalizm.

W Warszawie podpisana została umowa o współpracy kulturalnej między Polską a Chinami

(f) Dnia 3 kwietnia 1951 r. między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową została podpisana w Warszawie umowa o współpracy kulturalnej.

Umowa ma na celu zorganizowanie wymiany doświadczeń obu krajów w dziedzinie kultury, a tym samym wzmocnienie przyjaznych stosunków między narodami obu krajów.

Umowa przewiduje bezpośrednią łączność i wzajemną pomoc Polski i Chin w dziedzinie kultury, oświaty, sztuki i nauki. Na podstawie tej umowy zostanie utworzona mieszana Polsko-Chińska Komisja Współpracy Kulturalnej, która będzie odbywała okresowe sesje i opracowywała plany realizacji umowy.

W ramach Komisji zostaną utworzone dwie podkomisje, jedna z siedzibą w Warszawie, druga — w Pekinie. Zadaniem tych podkomisji będzie wykonanie konkretnych prac przewidzianych przez mieszaną Polsko-Chińską Komisję Współpracy Kulturalnej.

Rozmowy, które poprzedziły podpisanie umowy, przebiegały w atmosferze przyjaźni.

Umowę podpisali: w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej minister Spraw Zagranicznych — dr Stanisław Skrzeszewski, w imieniu Chińskiej Republiki Ludowej Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Peng Ming-Chih.

Przy akcie uroczystego podpisania umowy obecni byli: Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Józef Cyrankiewicz oraz: min. Nauki i Szkół Wyższych — Adam Rapacki, min. Oświaty — Witold Jarosiński, min. Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski, sekretarz gen. Min. Spraw Zagranicznych — Stefan Wierbłowski, ambasador RP. w Chinach — Julian Burgin, wicemin. Żeglugi — Leon Bielski, sekretarz gen. Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Jan Karol Wende oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Ze strony chińskiej obecni byli członkowie Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie: radca ambasady — Yang Chi-Liang, radca handlowy Wang Jun-sheng oraz inni członkowie Ambasady Chińskiej w Warszawie.

Przemówienie ministra Skrzeszewskiego

Po podpisaniu umowy min. Skrzeszewski wygłosił następujące przemówienie:

Podpisana przed chwilą między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową umowa o współpracy kulturalnej posiada dla naszych narodów doniosłe znaczenie.

Podpisanie tej umowy stało się możliwe dzięki rewolucyjnym przeobrażeniom, jakie zaszły w Polsce po drugiej wojnie światowej oraz w Chinach po zwycięskiej, pod dowództwem Mao Tse-tunga, walce narodowo - wyzwoleńczej i zrzuceniu imperialistyczno - feudalnego jarzma.

W wyniku tych przeobrażeń w krajach naszych odbywają się rewolucyjne przemiany polityczne, gospodarcze i kulturalne. Wspólne cele, do których oba nasze narody zmierzają w dziedzinie kultury, stanowią podstawę podpisanej umowy.

Po raz pierwszy w dziejach naszych narodów Polska i Chiny będą organizowały wzajemną wymianę osiągnięć i doświadczeń w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i sztuki.

Pozwoli to Polsce poznać bogatą i prastarą kulturę chińską, której Chiny Ludowe stworzyły wspaniałe warunki pełnego rozkwitu. Pozwoli to Chinom poznać kulturę polską, którą przekształcamy w oparciu o postępowe tradycje naszego narodu w kulturę socjalistyczną.

Nasza współpraca kulturalna udostępni obu naszym narodom ich skarby kulturalne, wzbogaci nas i wyposaży w nowy oręż w walce przeciwko rozkładowej, kosmopolitycznej pseudokulturze imperializmu, stanowiącej jego narzędzie w dążeniu do opanowania świata, pozbawienia narodów wolności i niepodległości.

Realizacja umowy o współpracy kulturalnej — obok realizacji polsko-chińskich umów gospodarczych — przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i chińskim, wzmocnienia naszych państw, spotęgowania wszystkich sił walczących pod kierownictwem potężnego Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina o pokój i szczęście ludzkości.

Przemówienie ambasadora Peng Ming-Chih

Następnie przemówił ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, gen. Peng Ming-Chih:

Przed chwilą między Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej została podpisana umowa o współpracy kulturalnej. Pozwólcie mi w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego wyrazić radość z powodu tego doniosłego aktu i wiarę w powodzenie realizacji tej umowy.

Chiny i Polska posiadają wielowiekowe kultury.

Narody obu krajów prowadziły długą i ciężką walkę przeciwko imperializmowi oraz reakcji wewnętrznej i w obronie swoich wspaniałych rodzimych kultur. Zwyciężywszy w wojnie wyzwoleńczej, narody Chin i Polski budują obecnie swą własną, opartą o wspaniałe tradycje przodków, nową kulturę, która służyć będzie sprawie trwałego światowego pokoju, wolności i rozkwitu ludzkości.

Dziś, gdy podżegacze wojenni, na których czele stoi amerykański imperializm, rozwijają swą reakcyjną i rozkładową działalność w dziedzinie kultury, która pośrednio lub bezpośrednio służyć ma ich knowaniom wojennym, politycznym oraz gospodarczym, gdy przygotowują oni agresję na całym świecie — podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między naszymi krajami — po podpisaniu czterech umów o współpracy gospodarczej — posiada bardzo ważne znaczenie.

W następstwie podpisania umowy o współpracy kulturalnej między Chinami a Polską wzmocni się przyjaźń i solidarność między narodami obu naszych krajów. Umowa przyczyni się również do rozwoju pomocy wzajemnej w dziedzinie kultury między obu krajami, do pomocy w budowie i rozwoju kultur obu krajów. Dlatego umowa jest wkładem w sprawę walki o pokój, na której czele stoi Związek Radziecki.

W rocznicę wyzwolenia Węgier



Sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matias Rakosi

Depesze z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Węgierskiej

Pan SANDOR RONAI
Przewodniczący Rady Prezydialnej Ludowej Republiki Węgierskiej

Budapest

W dniu Święta Narodowego Ludowej Republiki Węgierskiej przesyłam na ręce Pana najserdeczniejsze życzenia pomyślności dla Rady Prezydialnej Ludowej Republiki Węgierskiej, Pana osobiście i Narodu Węgierskiego, który osiąga wspaniałe sukcesy w budowie swojej socjalistycznej przyszłości.

Stale zacieśniająca się przyjaźń i braterska współpraca Polski i Węgier stanowią poważny wkład do dzieła obrony pokoju i postępu, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki. Przyjaźń ta i współpraca służą najżywotniejszym interesom naszych bratnich narodów, sprawie pokoju i socjalizmu.

BOLESŁAW BIERUT

*

Pan ISTVAN DOBI
Prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Węgierskiej

Budapest

Proszę przyjąć, Panie Premierze, najlepsze życzenia dla Pana i Narodu Węgierskiego z okazji Święta Narodowego Ludowej Republiki Węgierskiej.

Naród Polski łączy się dziś w serdecznych uczuciach przyjaźni i braterstwa z Narodem Węgierskim, życząc Mu dalszych wspaniałych osiągnięć pokojowego budownictwa na drodze do socjalizmu i trwałego pokoju.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

*

Pan GYULA KALLAI
Minister Spraw Zagranicznych

Budapest

Z okazji Święta Narodowego Wyzwolenia Ludowej Republiki Węgierskiej proszę przyjąć, Panie Ministrze, najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszego zacieśnienia szczerej przyjaźni i braterskiej współpracy, łączącej nasze narody we wspólnej walce o trwały pokój i socjalizm.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Towarzysz Stalin pozdrawia załogę Zakładów im. Kirowa w Leningradzie

150 rocznica powstania dawnych Zakładów Putiłowskich

Jak donosi agencja TASS, Generalissimus Stalin wystosował do załogi Zakładów im. Kirowa następującą depeszę gratulacyjną:

Z okazji 150-lecia istnienia Zakładów im. Kirowa (dawniej Putiłowskich) oraz odznaczenia ich orderem Lenina, przesyłam życzenia i pozdrowienia zespołowi robotników, robotnic, inżynierów, techników i urzędników.

Zakłady im. Kirowa — jedne z najstarszych w kraju — odegrały historyczną rolę w rewolucyjnej walce rosyjskiej klasy robotniczej, w ustanowieniu władzy radzieckiej oraz w umocnieniu gospodarczej i obronnej potęgi naszej Ojczyzny.

Po wielkiej Wojnie Narodowej załoga Zakładów osiągnęła poważne sukcesy w dziele odbudowy Zakładów i opanowania produkcji wyrobów, mających niezmiernie doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej.

Życzę Wam, Towarzysze Kirowcy, dalszych sukcesów w pracy nad wykonaniem zadań postawionych przez partię i rząd.

J. STALIN

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Zakłady im. Kirowa Orderem Lenina

(f) MOSKWA (PAP). W uznaniu wybitnych zasług wobec ojczyzny i narodu radzieckiego i w związku ze 150-letnim istnieniem Zakładów Przemysłowych im. Kirowa w Leningradzie (dawniej zakładów Putiłowskich), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło je orderem Lenina.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami i medalami 1.359 pracowników zakładów im. Kirowa za wzorowe wykonanie zadań rządu oraz w związku ze 150-leciem istnienia tych zakładów.

Orderem Lenina odznaczono 30 osób, w tej liczbie dyr. zakładów im. Kirowa — N. Smirnowa, naczelnego inżyniera — A. Zacharina, organizatora partyjnego — I. Smirnowa, kierownika brygady ślusarskiej — W. Bakulina, starszego majstra — A. Baikowa, ślusarza — E. Wichariewa, kowala — I. Wichliajewa, gisera — N. Ławrowa, frezera — I. Leonowa, kierownika cechu — A. Mirosznikowa i innych.

Dziennik „Prawda" o jubileuszu Zakładów im. Kirowa

(f) MOSKWA (PAP). Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły poświęcone jubileuszowi zakładów im. Kirowa w Leningradzie. Dziennik „Prawda" podkreśla w artykule wstępnym, że robotnicy tych zakładów pod kierownictwem partii Lenina — Stalina dali dowody bohaterstwa w walce przeciwko caratowi i ustrojowi kapitalistycznemu, w walce o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, o komunizm. W latach władzy radzieckiej załoga tych zakładów pomnożyła swe rewolucyjne tradycje i ofiarnie pracuje dla dobra socjalistycznej ojczyzny. Robotnicy zakładów im. Kirowa kroczą w awangardzie bojowników o postęp techniczny.

Zakłady im. Kirowa wykonały przedterminowo plan produkcyjny 1950 r. i w porównaniu z rokiem 1949 zwiększyły znacznie produkcję traktorów, stali i walcówki. Plan I kwartału br. wykonany został z nadwyżką. Dla uczczenia 150 rocznicy istnienia zakładów robotnicy dali ponad plan produkcję wartości 1.000.000 rubli.

Zacięte walki w Korei

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ogłoszony 3 kwietnia komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują zacięte walki z nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Dnia 2 kwietnia w rejonie wybrzeża zachodniego oddziały armii ludowej strąciły 3 samoloty i zatopiły jeden okręt nieprzyjacielski.

Bestialski nalot amerykańskich piratów powietrznych na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). W dniu 3 kwietnia około 40 ciężkich bombowców amerykańskich typu „B-29" dokonało nalotu na Phenjan i obrzuciło bombami dzielnice mieszkalne.

Amerykańscy piraci powietrzni zrzucili przeszło 200 ton bomb kruszących i zapalających. Szkody, wyrządzone przez barbarzyńców, są znaczne.

Szkoła przyszła do chińskiej wsi



Po raz pierwszy po wiekach feudalnego ucisku szkoła przyszła do chińskiej wsi. Na zdjęciu: uczniowie w szkołach zimowych pilnie słuchają słów nauczyciela (Na str. 6 rozpoczynamy druk reportaży od naszego korespondenta w Chinach Ludowych)

1.348 tysięcy złotych da realizacja zobowiązań pierwszomajowych załogi Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli

(f) Nieprzerwanie napływają zobowiązania mas pracujących Polski podejmowanych dla uczczenia 1-Maja. Apel metalowców Pruszkowa podjęli m. in. metalowcy „Ursusa", Szczecina i Nowej Soli. Nadal podejmują zobowiązania budowniczowie Nowej Huty.

(f) Cenne zobowiązania produkcyjne w czynie 1-majowym podejmują metalowcy. Załoga „Ursusa", dzięki zobowiązaniom szlifierzy, frezerów, monterów oraz poszczególnych brygad i zespołów, wykona w ciągu kwietnia trzy ciągniki ponad plan.

Masowe zobowiązania załogi Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli przedstawiają wartość 1.348.000 zł. Metalowcy Szczecina podjęli ponad 1.200 zobowiązań indywidualnych i przeszło 100 zespołowych.

Nowe zobowiązania budowniczych Nowej Huty

Załogi wszystkich przedsiębiorstw budowlanych Nowej Huty podejmują nowe zobowiązania produkcyjne. M. in. pracownicy Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych Nr 2 postanowili tak przyśpieszyć roboty instalacyjne, aby robotnicy o 4 dni wcześniej otrzymali nowoczesne mieszkania. Zobowiązanie to przedstawia wartość 250.000 zł.

100.000 zł zaoszczędzą robotnicy oddziału produkcyjnego betoniarni. 5-osobowa grupa Stanisława Czyszczona, obsługująca kopaczkę, postanowiła wykonywać stale 200 proc. normy, zaoszczędzić 5 proc. materiałów pędnych i smarów oraz wyszkolić 2 pomocników na samodzielnych operatorów. O 7 dni przyśpieszą wykonanie prac przy budowie kotłowni cztery brygady produkcyjne z głównego kierownictwa robót nr 2.

POM w Sławnie obniży koszty własne o 20 proc.

Do czynu 1-majowego masowo przystępują pracownicy Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Pierwsza zobowiązanie podjęła załoga POM w Sławnie, postanawiając przedterminowo wykonać tegoroczne kampanie rolne, zaoszczędzić 10 proc. paliwa, obniżyć koszty własne o 20 proc. i wyszkolić 35 pomocników — traktorzystów.

Za przykładem tego POM-u poszli pracownicy POM w Grodkowie, Świebodzinie, Lubyczy Królewskiej, Skrobowie, Surchowie i innych.

*

Masowo napływają zobowiązania 1-majowe robotników PGR, którzy postanawiają przedterminowo wykonać siewy wiosenne, obniżyć koszty własne produkcji, zwiększyć wydajność z ha oraz znacznie rozszerzyć hodowlę. W woj. olsztyńskim zobowiązania 1-majowe podjęło już ponad 4.000 brygad polowych i traktorowych PGR.

Wykonają plany przed terminem — meldunki z Wrocławia, Rzeszowa i Stalowej Woli

(Kor. wł.) Załoga Wrocławskiej Fabryki Fajansu zobowiązała się dla uczczenia święta 1-Maja, wykonać plan miesięczny do 27 kwietnia, podnieść pierwszy gatunek o 3 proc., obniżyć procent braków, obniżyć normatywy zapasów materiałowych o 10 proc., upłynnić do 1 maja 20 proc. zbędnych remanentów, oraz uruchomić do 10 kwietnia kurs szkolenia zawodowego.

*

(Kor. wł. z Rzeszowa). Robotnicy zatrudnieni przy budowie największego w Rzeszowie gmachu — prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej postanowili uczcić 1 Maja wzmożoną wydajnością pracy.

M. in. grupa ciesielska Drozda zobowiązała się wykonać swą normę w 127 proc., a grupy Niedziałka i Zawidlaka w 120 proc. Również zbrojarze i betoniarze zobowiązali się wykonywać 120 proc. normy.

W Stalowej Woli, ZMP-owska brygada produkcyjna wykona na 20 dni przed terminem strop dachowy w budowanym przedszkolu.

(c.bł.)

Zobowiązania 1-majowe świata artystycznego

Kompozytorzy polscy, na zebraniu zarządu głównego ZKP postanowili uczcić święto 1 Maja przez napisanie specjalnych utworów muzycznych, poświęconych tematyce 1-majowej, roztoczenie indywidualnej opieki nad świetlicami zakładowymi oraz przez zorganizowanie akcji wyjazdów w teren dla zapoznania się z potrzebami nowego odbiorcy muzyki.

Strajk studentów w Madrycie

(f) PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite" donosi, że dnia 2 kwietnia studenci fakultetu medycyny uniwersytetu madryckiego rozpoczęli strajk, żądając obniżenia cen biletów tramwajowych. 3 tysiące studentów wyszło na ulice stolicy Hiszpanii i przeprowadziło demonstrację. Policja zagrodziła im drogę i usiłowała rozpędzić demonstrację. W wyniku starć z policją, kilku studentów zostało rannych.

Pierwszy pociąg prowadzony przez brygadę FDJ przybył do Warszawy

(f) W dn. 3 bm. przybył do Warszawy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej pierwszy pociąg towarowy prowadzony samodzielnie przez przodującą młodzieżową brygadę FDJ im. Waltera Ulbrichta.

Na Dworcu Gdańskim młodych kolejarzy niemieckich witali przedstawiciele młodzieży stolicy wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni młodzieży polskiej i niemieckiej.

W imieniu młodzieży powitała przybyłych członkini ZMP Olewińska. „Jesteśmy dumni z waszego pobytu w naszej odbudowującej się stolicy — powiedziała m. in. Olewińska. Granica na Odrze i Nysie daje nam możność wymiany doświadczeń i wszechstronnej pracy dla dobra obu narodów budujących socjalizm dzięki pomocy Związku Radzieckiego i Wielkiego Chorążego Pokoju — Stalina."

Gorące pozdrowienia od młodych kolejarzy z NRD przekazał zebranym kierownik brygady FDJ — Gerhard Metke. „Młodzież niemiecka wraz z całą postępową młodzieżą świata walczy przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny — powiedział Metke. Zapewniamy was, że będziemy stale podnosić wydajność pracy, stale pogłębiać przyjaźń z młodzieżą ZSRR — postępową młodzieżą świata, z młodzieżą polską, aby móc razem walczyć o wspólną sprawę — o pokój."

Kierownik brygady im. Waltera Ulbrichta przekazał ZMP-owcom stolicy sztandar FDJ, proporce pionierów niemieckich oraz liczne podarunki od młodych kolejarzy niemieckich.

„Niech żyje młodzież FDJ walcząca o jednolite pokojowe Niemcy" — wznosiła okrzyki młodzież polska, gromkim „Freundschaft" odpowiadali młodzi kolejarze niemieccy. Długo wspólnie skandowano: Sta-lin, Bie-rut, Pieck.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Jessup przechodzi samego siebie

„Jeżeli fakty nie zgadzają się z mymi wywodami — tym gorzej dla faktów" — oto motto amerykańskiego delegata na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu — Philipa C. Jessupa. Doskonałą ilustracją tej zasady było poniedziałkowe posiedzenie zastępców, na którym pan Jessup wysunął twierdzenie, godne chyba tylko... samego pana Jessupa.

Gdy delegat radziecki Gromyko zażądał omówienia sprawy amerykańskich baz w Europie i na Bliskim Wschodzie, Jessup, który w ogóle żyje na bakier z prawdą, tym razem jednak przeszedł samego siebie. Oświadczył on bowiem ni mniej ni więcej, tylko że zarzuty Gromyki są... pozbawione podstaw. Czyli, że, innymi słowy, nie ma w ogóle żadnych baz amerykańskich w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Dziwnie się w tym momencie musiał czuć delegat francuski, w którego kraju porty Bordeaux, La Pallice, La Rochelle, Le Marquis czy Cherbourg, są już oficjalnie bazami amerykańskimi. Dziwnie niespokojnie kręcić się musiał na swym krześle w tym momencie delegat angielski, w którego kraju znajduje się wiele miejsc, gdzie wstęp jest dla Anglików zakazany. A i samemu panu Jessupowi warto byłoby pokazać wielką mapę, która ukazała się w jednym z ostatnich numerów amerykańskiego tygodnika „Life" i na której „jak wół" zaznaczone były wszystkie bazy amerykańskie w Europie, na Bliskim Wschodzie i w innych częściach świata. Może wówczas nie mijałby się z prawdą w tak astronomicznej odległości, jak to robi dotychczas.

Bo jeżeli fakty nie zgadzają się z jego wywodami, to tym gorzej nie dla faktów. Tym gorzej dla pana Jessupa.

B. Z.

Układ handlowy z państwem Izrael

(f) W dniu 1 kwietnia br. podpisany został w Tel-Avivie układ handlowy polsko-izraelski, obowiązujący na okres 1951 r.

Strajk 40 tysięcy włókniarzy w USA

(f) NOWY JORK (PAP). — W stanie Północna Karolina 40 tysięcy robotników, zatrudnionych w 47 zakładach przemysłu włókienniczego rozpoczęło 2 kwietnia strajk. Robotnicy żądają podwyżki płac, podwyższenia emerytur i innych świadczeń społecznych.

Strajk ostrzegawczy w Atenach

(f) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Aten agencja TASS wybuchł tam 48-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników instytucji ubezpieczeniowych którzy domagają się poprawy bytu.

Dyrekcja gazowni ateńskiej zwalnia masowo robotników za udział w strajku, który miał miejsce w połowie marca br.

Wspólna konferencja działaczy związkowych wschodniego i zachodniego Berlina

(f) BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyła się wspólna konferencja działaczy Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB) i zachodnio - berlińskich związków zawodowych (DGB), na której omówiono zagadnienia, związane z uchwałami Europejskiej Konferencji Robotniczej oraz sprawę jedności akcji robotników wszystkich sektorów Berlina przeciwko remilitaryzacji Berlina zachodniego. Na konferencji wybrano komitet, składający się z przedstawicieli robotniczych wszystkich sektorów Berlina, którego zadaniem jest przygotowanie wielkiej manifestacji robotników berlińskich w dniu 1 maja.

Czasopismo „Blick nach Polen" osiągnęło nakład 55 tys. egzemplarzy

(a) BERLIN (PAP). Wydawany przez Niemieckie Towarzystwo krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską miesięcznik p. n. „Blick nach Polen" osiągnął w miesiącu marcu rekordową cyfrę nakładu — 55 tysięcy egzemplarzy. Ilustrowana gazetka ścienna pod tym samym tytułem osiągnęła nakład 44 tysięcy egzemplarzy. Podkreślić należy, że w styczniu 1950 r nakład miesięcznika wynosił zaledwie 25 tys. egz., zaś gazetki ściennej — 10 tysięcy egz.

Nowa zwyżka cen w Holandii

(f) HAGA (PAP). W Hadze podano oficjalnie do wiadomości, że cena węgla podwyższona została o 15 do 20 proc. Oczekuje się podwyżki cen gazu.

Demokratyczne siły narodu niemieckiego zdecydowane są odeprzeć wszelkie zakusy przeciwko granicy na Odrze i Nysie

Rezolucja konferencji w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). — Uczestnicy drugiej dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, odbytej ostatnio w Berlinie, uchwalili jednogłośnie rezolucję, która potępiając agresywne plany imperialistów amerykańskich w Niemczech stwierdza, że dla osiągnięcia tych celów stosowane są w Niemczech zachodnich faszystowskie metody prowokacji, zabójstw i deptania swobód demokratycznych. Tak jak uprzednio faszyzm rozpoczynał swoją propagandę wojenną od prowokacyjnych żądań terytorialnych wobec Polski, tak obecnie neofaszyzm rozpoczyna swą kampanię, atakując ustaloną w układzie poczdamskim granicę na Odrze i Nysie.

Kampania ta obliczona jest przede wszystkim na pozyskanie poparcia ze strony repatriantów, którym celowo stwarza się ciężkie warunki bytu. Repatrianci mają stanowić główny kontyngent agresywnej armii Eisenhowera. Machinacje te natrafiają jednak na wzrastający stale opór ludu niemieckiego, którego siły demokratyczne w poczuciu odpowiedzialności za utrzymanie pokoju zdecydowane są odeprzeć wszelki atak na granicę pokoju na Odrze i Nysie zgodnie z oświadczeniem premiera Grotewohla i zgodnie z pełnym poparciem wszystkich uczestników konferencji.

Zadaniem Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, zadaniem każdego jego członka, jest rozwijać i umacniać gotowość każdego Niemca do wzięcia udziału w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w obronie pokoju i zjednoczenia narodu.

Przemówienia premiera Grotewohla i ministra Rapackiego dają tej akcji potężną broń ideologiczną. Umożliwią one każdemu członkowi Towarzystwa rozpowszechnianie słusznych argumentów i haseł pokojowych tam, gdzie akcja uświadamiania jest najniezbędniejsza.

Aktywna działalność uświadamiająca Towarzystwa powinna być prowadzona przede wszystkim tam, gdzie ze względu na oddalenie od Polski agenci imperialistyczni próbują podżegać naród niemiecki przeciwko narodowi polskiemu, by przeszkodzić masom ludowym w ujęciu sprawy pokoju we własne ręce. W tym stanie rzeczy punkt ciężkości akcji Towarzystwa musi być przesunięty na Zachód. Byli repatrianci, którzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaleźli warunki bytu i możliwości rozwoju, powinni słowem i pismem prowadzić akcję uświadamiania wśród repatriantów w Niemczech zachodnich.

Dalej rezolucja stwierdza, że wspólna walka narodu polskiego i niemieckiego, jak i wszystkich innych sił światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, uniemożliwi imperialistom rozpętanie trzeciej wojny światowej. Wspólna walka o pokój, udział w której jest najwyższym obowiązkiem każdego członka Towarzystwa, prowadzona będzie w myśl słów Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju i bronić jej będą do końca".

Rezolucja kończy się okrzykiem na cześć nierozerwalnej przyjaźni polsko - niemieckiej, na cześć prezydenta Bieruta i prezydenta Piecka, na cześć potężnego obozu pokoju i jego chorążego Józefa Stalina.

Apel do repatriantów w Niemczech zachodnich

(f) BERLIN (PAP). — Uczestnicy drugiej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską wystosowali do wszystkich repatriantów w Niemczech zachodnich list otwarty, w którym podkreślają, że przyszłość całego narodu niemieckiego zależy w decydującej mierze od tego, czy pokój w Europie zostanie utrzymany.

Autorzy listu piętnują nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie jako zbrodnicze przedsięwzięcie. Niemieccy poplecznicy anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych — Adenauer, Schumacher, Kaiser chcieliby użyć repatriantów do zbrodniczej wojny w Europie, która pociągnęłaby za sobą nie tylko śmierć milionów ludzi, lecz również zniszczenie całych Niemiec.

Autorzy listu stwierdzają, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej repatriantom udzielono wszechstronnej pomocy zapewniono im szczęśliwą, pokojową egzystencję oraz całkowite równouprawnienie.

Dzięki uznaniu granicy na Odrze i Nysie za granicę pokoju znika wszelka możliwość uwikłania naszych obu narodów w nową, niszczycielską wojnę.

Autorzy listu przypominają ogrom odpowiedzialności ciążącej wciąż jeszcze na narodzie niemieckim wobec narodu polskiego i na zakończenie oświadczają:

Apelujemy do wszystkich repatriantów, aby wraz z nami wybrali pokój, walczyli o pokój oraz wypowiedzieli zdecydowaną walkę podżegaczom wojennym i rzecznikom remilitaryzacji Niemiec.

Wiec przyjaźni w Erfurcie

(f) BERLIN (PAP). W Erfurcie (NRD) odbył się w dniu 2 bm. wielki wiec na zakończenie Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej w NRD.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której witają granicę na Odrze i Nysie jako gwarancję pokoju i przyjaźni między narodami.

Robotnicy, pracujący przy budowie wielkiego kombinatu hutniczego „Wschód" w NRD, zorganizowali brygadę przyjaźni niemiecko - polskiej. Członkowie brygady zobowiązali się do krzewienia tej przyjaźni wśród załogi kombinatu.

Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wyraża pragnienia i dążenia najszerszych mas społeczeństwa polskiego

(f) Z Wybrzeża, z powiatowych miast woj. szczecińskiego i koszalińskiego, z Lublina, z Krakowa, z Poznania i wielu miast, miasteczek i wsi napływają meldunki o licznych wiecach, zebraniach i masówkach, na których najszersze masy społeczeństwa polskiego dają wyraz swej solidarności z Manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Szczególnie imponujący przebieg miał wielotysięczny wiec w Stargardzie, na który furmankami i samochodami przybyli chłopi, robotnicy pobliskich POM-ów i gospodarstw państwowych, robotnicy z zakładów przemysłowych, młodzież szkolna i inni. „Ofiarną pracą — głosi podjęta na tym wiecu rezolucja — zwarciem szeregów, zwiększoną produkcją towarów przemysłowych i artykułów rolniczych wzmocnimy pokój".

Zebrani na wiecu mieszkańcy Gdyni rzucili hasło: „Każdy mieszkaniec Gdyni — to świadomy aktywista ruchu obrońców pokoju, to bojownik o jasną przyszłość polskich dzieci, to niestrudzony realizator naszego planu 6-letniego".

Na masówce w Nowej Hucie młodzieżowy przodownik pracy J. Figiel stwierdził: „Jestem przekonany, że każdy Polak miłujący ojczyznę, szczęście i dobro swojej rodziny będzie wytężoną pracą bronił pokoju przed zakusami wroga".

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Buszkowach w przyjętej na zebraniu rezolucji dając wyraz swojemu oburzeniu z powodu machinacji podżegaczy wojennych, piszą m. in.: „Budzi w nas obrzydzenie propaganda anglo - amerykańskich imperialistów, którzy kłamstwami i fałszerstwem usiłują tuszować swoje niecne plany.

Ale my, kobiety polskie, doskonale przejrzałyśmy ich cele i dlatego razem z masami pracującymi całego świata protestujemy przeciwko polityce rozpętania nowej wojny. Podżegaczom odpowiadamy stanowczo — nie, nigdy nie dopuścimy do nowej wojny".

Członek spółdzielni produkcyjnej „Zorza" w pow. szczecińskim, Szyszło, który swoją młodość przepracował jako parobek u dziedzica, mówi:

„Nam trzeba pokoju. Chcemy budować nowe domy, nowe stodoły i obory. Wojna, to nowe zgliszcza. I dlatego chyba nikt nie potrafiłby jaśniej wyrazić naszych pragnień i dążeń, jak Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, który z zapartym tchem czytaliśmy w naszej świetlicy.

Ja nie po to walczyłem w partyzantce przeciwko hitlerowskim bandytom, żeby pozwolić ponownie uzbroić faszystowską bestię, żądną nowych ofiar i krwi naszego wolnego narodu".

Uroczysta akademia w Warszawie w 6 rocznicę wyzwolenia Węgier

(f) Dnia 3 bm. odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia poświęcona 6-tej rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu RP z wicepremierem Antonim Korzyckim na czele, przedstawiciele władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na akademii obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Po odegraniu hymnów narodowych węgierskiego i polskiego akademię zagaił sekretarz generalny Komitetu Współpracy z Zagranicą ambasador J. K. Wende. Nawiązując do wielowiekowej przyjaźni łączącej narody polski i węgierski mówca podkreślił, że oba zaprzyjaźnione narody otaczają głęboką czcią bohaterów walk wyzwoleńczych: Bema, Wysockiego, Kossutha i Petőffiego.

Przemawiający z kolei minister dr J. Sztachelski podkreślił imponujące osiągnięcia Ludowej Republiki Węgierskiej, która dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących z Matyasem Rakosi na czele realizuje 5-letni plan rozbudowy gospodarczej Węgier.

W imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej głos zabrał charge d'affaires Węgier, Laszlo Gardos, który zapoznał zebranych z wynikami twórczej, pokojowej pracy ludu węgierskiego.

„Lud nasz wie — podkreślił Gardos — że tylko wtedy będzie mógł zrealizować plany swego rozwoju, jeżeli weźmie jak najczynniejszy udział w walce o utrwalenie pokoju".

Pod hasłem walki o pokój, pracę i wolność rozpoczął się w Rzymie VII Zjazd KP Włoch

Depesza powitalna Komitetu Centralnego WKP(b)

(f) RZYM (PAP). — W dniu 3 kwietnia rozpoczęły się w Rzymie obrady VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch. W obradach bierze udział 748 delegatów z całych Włoch i około 2 tysięcy zaproszonych gości. Sala największego teatru w Rzymie „Adriano", gdzie odbywają się obrady, udekorowana jest czerwonymi chorągwiami.

Na ścianach sali widnieją portrety Lenina, Stalina, Gramsciego i Togliattiego oraz Mao Tse-tunga, Kim Ir-sena, Thoreza, Passionarii, Bolesława Bieruta, Rakosi'ego, Gottwalda, Czerwenkowa i innych przywódców klasy robotniczej.

Na trybunę przybraną naręczami czerwonych kwiatów, przyniesionych przez delegację robotniczą fabryk rzymskich i udekorowaną czerwonymi i narodowymi sztandarami wszedł sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti w otoczeniu członków Komitetu Centralnego Partii, którym zebrani zgotowali serdeczną owację. Obok Togliattiego zajął miejsce Andre Marty, przewodniczący delegacji Francuskiej Partii Komunistycznej.

Oprócz przedstawicieli Komunistycznej Partii Francji na Zjazd przybyli delegaci Węgierskiej Partii Pracujących z sekretarzem Komitetu Centralnego Kovacsem na czele, delegaci Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Triestu, oraz Szwajcarskiej Partii Pracy. Przedstawicielom komunistycznych i robotniczych partii krajów demokracji ludowej, z wyjątkiem przedstawicieli Węgierskiej Partii Pracujących, rząd włoski odmówił wiz wjazdowych.

Obrady zagaił zastępca sekretarza generalnego Partii Secchia. Dokonał on krótkiego przeglądu wydarzeń politycznych, jakie zaszły od VI Kongresu Partii. Od tego czasu Włoska Partia Komunistyczna — oświadczył Secchia — wzrosła znacznie na sile. Przez 3 lata, które minęły od ostatniego Kongresu Partia Komunistyczna wraz z Włoską Partią Socjalistyczną walczyła o pokój, wolność i pracę. Walka ta wykazała, że włoska klasa robotnicza jest zdecydowana bronić pokoju i swobód zagwarantowanych przez konstytucję republikańską

Następnie Secchia przesłał pozdrowienia tym wszystkim, którzy znajdują się w więzieniach włoskich za walkę o wolność, pokój i pracę.

Długotrwałe oklaski były odpowiedzią na pozdrowienia, jakie Secchia przesłał pierwszemu chorążemu pokoju — wielkiemu Stalinowi. Uczestnicy Zjazdu powstali z miejsc, skandując: Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin.

Burzą oklasków zebrani powitali także pozdrowienia przesłane bohaterskim bojownikom Korei i Chin.

Przewodnictwo Kongresu objął burmistrz Bolonii Dozza, który powitał delegacje bratnich partii przybyłych z zagranicy. Wyraził on protest przeciwko decyzji rządu włoskiego, który odmówił wiz wjazdowych delegatom z krajów demokracji ludowej.

Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej Morandi przekazał uczestnikom Zjazdu gorące pozdrowienia w imieniu 700 tysięcy socjalistów włoskich.

Przewodniczący Kongresu odczytał depeszę przesłaną przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którą obecni powitali burzliwymi oklaskami.

Następnie ogłoszony został porządek dzienny pierwszego dnia obrad, który obejmuje referat polityczny sekretarza generalnego Partii na temat „Walka narodu włoskiego o pokój, pracę i wolność", oraz referat zastępcy sekretarza generalnego Partii Luigi Longo na temat „Jedność włoskiej klasy robotniczej w obecnej sytuacji".

Z kolei zabrał głos Palmiro Togliatti, któremu delegaci zgotowali serdeczną owację.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Palacze zakładów wrocławskich rozwijają współzawodnictwo

Poważne zobowiązania hutników

(Kor. wł.). — Na apel załogi elektrowni „Szombierki" odpowiedzieli palacze kotłowni Wrocławskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. Palacze Michał Długosz i Józef Goldheger zobowiązali się — przez regularne czyszczenie kotłów, uruchomienie zmiękczaczy wody i używanie „Sodafosu" oraz remont obmurza kotłów, zaoszczędzić 15 proc. dotychczas zużywanych ilości węgla.

Palacze kotłowni Wrocławskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych wezwali palaczy kotłowni Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego do podjęcia współzawodnictwa w oszczędnym spalaniu węgla.

(jd)

Coraz liczniej włączają się do akcji jak najracjonalniejszej gospodarki węglem załogi hut. Konkretne zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla znajdują również wyraz w czynie 1-majowym hutników.

I tak — załoga wielkich pieców, transportu, wydziału energetycznego i stalowni huty „Pokój" postanowiła w kwietniu br. zaoszczędzić przez zmniejszenie zużycia węgla ponad 517 tysięcy złotych.

Załoga huty „Zabrze" zobowiązała się zaoszczędzić w kwietniu 100 ton węgla, a pracownicy wydziału energetycznego huty „Bobrek" — 400 ton węgla. Również załoga kotłowni huty „Cedlera" podjęła zobowiązanie zaoszczędzić do 1 maja br. 200 ton węgla, a załoga stalowni huty „Florian" — zmniejszyć zużycie węgla o 15 kg na 1 tonę stali.

Zużyją 300 ton szlamu węglowego

Poważne zobowiązanie podjęła brygada nawęglania elektrowni „Łaziska". Załoga postanowiła spalać na dobę 300 ton szlamu węglowego, leżącego dotychczas bezużytecznie w kopalniach, co da do końca br. 200 tys. zł oszczędności.

Zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla podjęła także załoga kotłowni kopalni „Polska", postanawiając do 1 maja br. zaoszczędzić 200 ton węgla.

(tr.)

Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują zepchnąć na drugi plan sprawy redukcji zbrojeń i demilitaryzacji Niemiec

Wiceminister Gromyko demaskuje wykrętne propozycje mocarstw zachodnich na konferencji w Paryżu

(d) PARYŻ (PAP). — W poniedziałek, 2 kwietnia, odbyło się kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył przedstawiciel Francji Parodi.

W imieniu delegacji USA, Wielkiej Brytanii i Francji Parodi wniósł projekt porządku dziennego, który przewiduje następujące punkty:

1) rozpatrzenie przyczyn i konsekwencji istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków, jakie należy podjąć dla zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy w stosunkach między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem i Francją — z uwzględnieniem sprawy istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz środków kontroli międzynarodowej i redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, włączając zbrojenia i siły zbrojne ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji, sprawy demilitaryzacji Niemiec, sprawy wykonania istniejących zobowiązań traktatowych i porozumień oraz sprawy usunięcia groźby wojny i obawy przed agresją;

2) sfinalizowanie traktatu mającego na celu odbudowę niezawisłej i demokratycznej Austrii;

3) problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego/

Parodi twierdził bezpodstawnie jakoby pierwszy punkt nowego projektu porządku dziennego zaproponowanego przez delegację trzech mocarstw zachodnich odpowiadał w pełni żądaniom delegacji ZSRR w sprawie uznania za podstawowe problemy, podlegające rozpatrzeniu Rady Ministrów zagadnień demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Do wywodów tych przyłączyli się przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies i przedstawiciel USA Jessup.

Projekt mocarstw zachodnich nie precyzuje najważniejszych zagadnień

Przedstawiciel ZSRR Gromyko podkreślił, że również w tym projekcie sprawa demilitaryzacji Niemiec nie zajmuje miejsca, jakie powinna zajmować ze względu na swą wagę i odsuwana jest na plan drugi. Świadczy to o tym, że przedstawiciele trzech mocarstw nadal usiłują pomniejszyć znaczenie tego niezmiernie ważnego problemu. Co się tyczy zagadnień redukcji sił zbrojnych oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad poziomem zbrojeń i sił zbrojnych, to — powiedział Gromyko — zagadnienia te w pierwszym punkcie nowej propozycji trzech mocarstw zostały znów postawione do góry nogami.

Redakcja tego punktu uległa wprawdzie zmianie, ale pierwsze miejsce zajmuje nadal kwestia poziomu zbrojeń, a dopiero po tym jest mowa o kontroli międzynarodowej, ale nie precyzuje się nad czym kontrola ma być ustanowiona i co ma mieć na celu. Tymczasem w propozycji radzieckiej z dnia 28 marca stwierdza się wyraźnie, że należy rozpatrzyć sprawę ustanowienia kontroli międzynarodowej nad redukcją sił zbrojnych czterech mocarstw. Delegacje mocarstw zachodnich stoją nadal na stanowisku podporządkowania sprawy redukcji zbrojeń sprawie ich poziomu.

Następnie Gromyko podkreślił, że druga strona zagadnienia redukcji sił zbrojnych polega na tym, czy chodzi o redukcję sił zbrojnych czterech mocarstw — USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji — czy też o redukcję sił zbrojnych w ogóle, jak formułuje to propozycja trzech delegacji. Przedstawiciel ZSRR przypomniał, że delegacja radziecka od samego początku proponowała redukcję sił zbrojnych czterech mocarstw ze względu na rozstrzygające znaczenie tej sprawy dla zapewnienia pokoju. Tymczasem — przypomniał delegat radziecki — mówiono nam dotychczas, że polityka realizowana przez mocarstwa zachodnie wywołana została rzekomo okolicznością, że Związek Radziecki posiada liczne siły zbrojne. Twierdzenia te zostały, jak wiadomo obalone w znanej rozmowie Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", jak również w notach rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw. W rozmowie z korespondentem „Prawdy" opublikowanej 17 lutego br. Józef Stalin nawiązał do oświadczenia premiera brytyjskiego Attlee, że Związek Radziecki zwiększa rzekomo coraz bardziej swe siły zbrojne, oraz podkreślił kłamliwość tego oświadczenia.

Po zacytowaniu historycznych słów Generalissimusa Stalina na ten temat, przedstawiciel ZSRR mówił dalej:

Sprawa redukcji sił zbrojnych

Twierdzenie premiera brytyjskiego powtarzane było kilkakrotnie w toku naszej narady z przedstawicielami mocarstw zachodnich, jakkolwiek absurdalność tego twierdzenia jest już od dawna udowodniona. Skoro jednak przedstawiciele trzech mocarstw mówią nieustannie o rzekomo licznych siłach zbrojnych Związku Radzieckiego, czemuż oponują oni przeciwko propozycji radzieckiej, by omówić sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, w tej liczbie Związku Radzieckiego? Mogą nam powiedzieć na to, że delegacje trzech mocarstw nie występują przeciwko omówieniu sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz domagają się rozpatrzenia sprawy redukcji sił zbrojnych wszystkich państw. Oświadczenie takie nie może jednak nikogo wprowadzić w błąd. Wiadomo, że sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych była już rozpatrywana w ONZ, lecz nie udało się uzyskać tam rozwiązania tej ważnej sprawy, ponieważ wielkie mocarstwa nie zdołały się porozumieć, a skoro tak było, to zdawałoby się, że należy spróbować rozwiązać to zadanie drogą rozmów między czterema mocarstwami.

To właśnie proponuje Związek Radziecki. Ale przedstawiciele trzech mocarstw nie zgadzają się na to. Proponują oni rozpatrzenie tej sprawy „na płaszczyźnie międzynarodowej" tj. w ONZ. W ten sposób powstaje błędne koło. Delegacja radziecka musi wyciągnąć z tego wniosek, że ten, kto oponuje przeciwko rozpatrzeniu sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, w rzeczywistości w ogóle nie chce redukcji sił zbrojnych i żadne sformułowania nie mogą ukryć tego faktu.

Gromyko stwierdził również, że nowy projekt trzech mocarstw nie obejmuje sprawy wykonania traktatu pokojowego z Włochami w tej jego części, która dotyczy Triestu.

Agresywny pakt atlantycki jedną z przyczyn napięcia międzynarodowego

Przedstawiciele trzech mocarstw nie odpowiedzieli też na propozycję radziecką rozpatrzenia sprawy paktu atlantyckiego i utworzenia amerykańskich baz wojskowych w Anglii, Norwegii, Islandii oraz w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. Rząd radziecki uważa, że przy omawianiu kwestii przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i sprawy środków, jakie należy podjąć dla poprawy stosunków między czterema mocarstwami, nie wolno omijać sprawy paktu atlantyckiego i utworzenia baz amerykańskich w szeregu krajów. Sprzeciw wobec tej propozycji radzieckiej można ocenić jedynie jako niechęć do omówienia jednego z najważniejszych zagadnień związanych bezpośrednio ze sprawą przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego.

Przedstawiciel USA Jessup nazwał „insynuacją" argumenty przytoczone przez Gromykę dla uzasadnienia propozycji radzieckiej omówienia sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich.

Przedstawiciel ZSRR stwierdził w odpowiedzi, że Jessup daremnie przypuszcza, że można zbyć ten doniosły problem jednym czy dwoma frazesami. Zagadnienie paktu atlantyckiego i utworzenia amerykańskich baz wojskowych w różnych krajach pozostaje w bezpośrednim związku ze sprawą poprawy stosunków między czterema mocarstwami — niezależnie od tego czy podoba się to lub nie rządowi USA. Gromyko podkreślił, że nie mówi na razie o celach utworzenia baz amerykańskich w różnych krajach, chociaż na ten temat można byłoby powiedzieć wiele ciekawych rzeczy i jakkolwiek pisze o tym codziennie nawet prasa amerykańska O tym, jak to się mówi, nawet wróble ćwierkają na każdym dachu w Waszyngtonie i w Nowym Jorku — dodał z ironią Gromyko.

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nie odpowiedzieli nic na oświadczenie delegata radzieckiego.

Następne posiedzenie wyznaczono na 3 kwietnia.

Sadzenie leśnych pasów ochronnych w Kirgiskiej SRR

(d) MOSKWA (PAP). W południowych rejonach Ukraińskiej SRR i w republikach Azji Środkowej rozpoczęły się ożywione prace przy zakładaniu ochronnych pasów leśnych.

W obwodzie dniepropetrowskim na powierzchni 500.000 ha zasadzone zostaną młode dęby, jesiony i akacje. Obszar ten został zaorany jeszcze ubiegłej jesieni. Obecnie odbywa się bronowanie.

W Kirgiskiej SRR rozpoczął się „miesiąc lasów i ogrodów". Na zboczach gór Kirgizji na powierzchni 150.000 ha zostaną zasiane lub zasadzone cenne gatunki drzew iglastych, w dolinach zaś dęby, akacje, klony i jesiony. Ponad 15.000.000 młodych drzew owocowych otrzymają tej wiosny miasta, wsie i osiedla robotniczej Kirgizji. Ogółem w Kirgiskiej SRR w rb. zasadzi się 60.000.000 drzew.

Intensywne prace nad zakładaniem leśnych pasów ochronnych prowadzone są wzdłuż trasy głównego Kanału Turkmeńskiego oraz wzdłuż turkmeńskich linii kolejowych. Wiosną br. zasadzono już w Turkmeńskiej SRR 1.600.000 krzewów dobrze aklimatyzujących się na gruncie piaszczystym.

Studenci zagraniczni w Warszawie

(f) W dniu 3 bm. przybyła do Warszawy grupa młodzieży zagranicznej — uczestników międzynarodowego spotkania studentów na Kalatówkach.

W ciągu dnia studenci zwiedzali Warszawę. Gości zagranicznych zapoznał z budownictwem pokojowym Polski Ludowej oraz z perspektywami rozwoju Warszawy w planie 6-letnim — inż. Sigalin.

Cegielnie w woj. lubelskim gotowe do produkcji

(f) Wszystkie cegielnie woj. lubelskiego, po przeprowadzeniu generalnego remontu i zainstalowaniu nowych urządzeń mechanicznych, gotowe są do rozpoczęcia kampanii.

W br. wydajność tych zakładów wzrośnie w stosunku do ub. roku o 71,4 proc. W najbliższym czasie zakończona zostanie budowa 2 nowych cegielni.

Uroczystości na Węgrzech z okazji 6 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką

(f) BUDAPESZT (PAP). Naród węgierski uroczyście obchodzi 4 kwietnia br. 6 rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką. Stolica Węgier — Budapeszt przybrała odświętną szatę. Miasto tonie we flagach, na budynkach widnieją portrety Lenina i Stalina oraz portrety przywódców węgierskiej klasy robotniczej.

Centralna akademia odbyła się w sali Opery Państwowej w Budapeszcie.

Minister obrony narodowej — M. Parkas wydał rozkaz dzienny, w którym poleca uczcić rocznicę wyzwolenia kraju 24 salwami artyleryjskimi. Dzień dzisiejszy — czytamy w rozkazie — to wielki, historyczny dzień wolności i niepodległości Węgier. Cały nasz naród łączy się w gorących uczuciach wdzięczności i miłości dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, dla wielkiego Związku Radzieckiego i genialnego wodza mas pracujących świata — Józefa Stalina.

Zgon jednego z najstarszych działaczy partii bolszewickiej Michała Władymirskiego

(f) MOSKWA (PAP). Komitet Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR opublikowały komunikat następującej treści:

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR zawiadamiają z głębokim żalem, że 2 kwietnia o godz. 9,00 rano zmarł po długotrwałej i ciężkiej chorobie jeden z najstarszych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, ofiarny bojownik o sprawę ludu pracującego, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b), deputowany Rady Najwyższej ZSRR — towarzysz Michał Fiodorowicz Władymirski.

Śmierć towarzysza M. Władymirskiego, który poświęcił całe swe życie wielkiemu dziełu komunizmu i oddał wszystkie swe siły dla dobra narodu jest ciężką stratą dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego.

*

Rada Ministrów ZSRR postanowiła powołać komisję rządową dla zorganizowania pogrzebu przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b) — M. Władymirskiego w składzie: Susłow (przewodniczący), Szkiriatow, Pospiełow, Gorkin, Ignatiew, Rumiancew i Krupin.

Zakończenie ogólnopolskiego zjazdu młodych pisarzy

(d) Przebywający na Ogólnopolskim Zjeździe w Nieborowie młodzi pisarze podsumowali rezultaty swych czterodniowych obrad.

W ożywionej dyskusji uczestnicy zjazdu dzielili się doświadczeniami nabytymi w dotychczasowej pracy literacko-społecznej, omówili podstawowe zagadnienia ideologiczne w literaturze, jak również ustalili podstawy dla dalszego rozwoju organizacyjnego terenowych kół młodych pisarzy.

Wiceminister kultury i sztuki tow. Włodzimierz Sokorski przemawiając na zakończenie obrad wskazał na odpowiedzialne zadania młodych pisarzy w służbie narodu i postępu, w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni.

Podsumowując obrady, Tadeusz Borowski podkreślił, że dotychczasowy dorobek twórczy młodego pokolenia pisarzy świadczy o świadomym przyswojeniu sobie i rozwinięciu oraz praktycznym zastosowaniu w ich utworach metody realizmu socjalistycznego. Mówca wykazał również właściwy stosunek debiutujących literatów do postępowych tradycji narodowych i dorobku klasyków polskich. Mówca stwierdził, że zjazd nieborowski przyspieszy ideowe i artystyczne dojrzewanie młodej kadry pisarzy, która czerpiąc wzory z literatury radzieckiej i postępowej literatury rodzimej, pozwoli autorom odnaleźć i artystycznie odtworzyć w dziele literackim nowe, rodzące się życie w kraju.

Z ŻYCIA PARTII

Seminaria dla wykładowców szkolenia partyjnego

Węzłowym zagadnieniem, od którego zależy poziom szkolenia partyjnego — jest stała i systematyczna praca ideologiczna i polityczna z wykładowcami. Podkreśla to uchwała Biura Politycznego KC naszej partii o zadaniach w dziedzinie masowego szkolenia partyjnego.

Główna forma pracy z wykładowcami na terenie naszego województwa są seminaria, organizowane przez wszystkie Komitety Powiatowe i Miejskie.

Jak zorganizowana jest praca seminarium?

Przyjrzyjmy się np. seminarium w Komitecie Powiatowym Włoszczowa. Wykładowcy z góry znają temat. Przychodzą przygotowani po dokładnym zapoznaniu się z literaturą, wskazaną im na poprzednim zajęciu przez kierownika seminarium. Referują sami główne zagadnienia tematu, po czym rozwija się dyskusja.

Podsumowując dyskusję kierownik seminarium wyjaśnia wątpliwości i prostuje błędne lub niewłaściwe sformułowania.

Na jednym z zajęć dyskutowano na przykład, jakie zmiany w ogólnym układzie sił politycznych zaszły po drugiej wojnie światowej. Okazało się, że sprawy te nie były jeszcze zupełnie jasne dla niektórych wykładowców. Pod koniec dyskusji, w której wykładowcy się wypowiadali, wyjaśnił te zagadnienia instruktor KW, prowadzący wówczas seminarium. Po jego wyjaśnieniach obecny na seminarium sekretarz Komitetu Powiatowego zapoznał wykładowców z najbliższymi zadaniami organizacji partyjnych w powiecie włoszczowskim, zadaniami związanymi z aktualną sytuacją polityczną.

Przykłady oparte na faktach z terenu, argumenty zaczerpnięte z bezpośredniego doświadczenia, dające konkretny wyraz teoretycznej części dyskusji, stają się dla wykładowców bardzo skutecznym instrumentem w uzbrajaniu słuchaczy do pracy propagandowej w masach.

Spośród robotniczej i chłopskiej kadry wykładowców, wielu towarzyszy bardzo się rozwinęło politycznie. Na przykład tow. Janus, wykładowca na kursie I stopnia w Dziewięcicach, pow. Pińczów, małorolny chłop (1,5 ha ziemi), przyjeżdża na seminarium z dobrze zakonspektowanym materiałem. Często występuje w dyskusji z wyczuciem zagadnień politycznych. Podobnie przygotowani do dyskusji przybywają wykładowcy: tow. Ciszewski, pracownik POM-u w Brzeziu, tow. Matuszewski, II. sekretarz Komitetu Gminnego w Małogoszczy i wielu innych.

Na seminariach wykładowcy często też wymieniają swoje doświadczenia. Oto niektóre z nich:

Wykładowca w gminie Radków, pow. Jędrzejów przeprowadza prasówki, posługując się mapą. W Radkowie, pow. Włoszczowa, słuchacze zbiorowo słuchają dziennika radiowego. Wykładowca w gromadzie Niegosłowice, pow. Jędrzejów, opowiadał, że uczestnicy jego kursu — zostawali po zajęciach, by razem z nim — czytać i omawiać statuty spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysz Wnuk, wykładowca kursu I stopnia w gromadzie Skotniki, pow. Busko, nakreśla sobie plan pogadanki do [illegible], podbudowując ją odpowiednimi przykładami. Na każdym zajęciu tow. Wnuk daje przegląd wydarzeń w kraju i na świecie na podstawie artykułów z prasy.

Tow. Wnuk zwraca szczególną uwagę na czytelnictwo prasy. W ub. roku tylko czterech towarzyszy prenumerowało codzienną gazetę. Obecnie 70 proc. słuchaczy prenumeruje codzienną prasę, a czytają ją wszyscy uczestnicy kursu. Tow. Wnuk troszczy się również o wysuwanie zdolniejszych słuchaczy na przyszłych wykładowców. Pomaga np. tow. Pisarskiemu w przygotowaniu się do zajęcia, które ten niekiedy już samodzielnie przeprowadza.

Umiejętne wiązanie tematu, zajęcia z zagadnieniami terenu, uczy towarzyszy analizowania sytuacji w ich gromadzie czy gminie.

Na kursie w Dzierżgowie, np. przy omawianiu zagadnienia władzy (w oparciu o broszurę: „ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu") słuchacze nawiązali do metod pracy PRN we Włoszczowej i postawy poszczególnych sołtysów. Wywiązała się ożywiona dyskusja, dotycząca pracy sołtysa gromady Dzierżgów. Towarzysze zauważyli, że nie może dobrze pracować sołtys gromady, który kuma się z kułakami. Z inicjatywy uczestnika kursu organizacja partyjna wysunęła wniosek wyboru przez gromadę nowego sołtysa.

Tow. Banaś, dyr. POM-u w Daniszowie, omawiał na kursie I stopnia zagadnienia skupu zboża. Pogadankę przygotował na podstawie konkretnego materiału z powiatu. Wyjaśniając znaczenie akcji i sposób jej przeprowadzenia, wskazał na wrogie stanowisko kułaków, podając ich nazwiska, ilość niedostarczonego przez każdego z nich zboża.

Wizytacja niektórych kursów przez wydział propagandy Komitetu Wojewódzkiego pozwoliła stwierdzić, że właśnie tam, gdzie wykładowca systematycznie uczęszcza na seminarium — i kurs jest prowadzony żywiej i frekwencja jest lepsza. Daje się to szczególnie zauważyć w powiatach: buskim, jędrzejowskim, pińczowskim i radomskim. Coraz wyraźniejszy jest też wpływ szkolenia na prace podstawowych organizacji partyjnych.

Wykładowcy, poza nielicznymi wyjątkami, doceniają znaczenie zajęć seminaryjnych i nieraz (co, jest bardzo dodatnim objawem) występują z krytycznymi uwagami i wnioskami. Np. w komitecie powiatowym w Starachowicach wykładowcy mówią wręcz, że oczekiwali głębszej analizy zagadnień i lepszego podsumowania dyskusji, niż to miało miejsce na ostatnim seminarium.

Na naradach szkoleniowych w Komitecie Powiatowym wykładowcy domagali się, by na seminariach były stale omawiane ważniejsze wydarzenia polityczne. „Lepsza znajomość zadań stawianych przez partię, pomoże nam — mówili wykładowcy — w aktualizowaniu wykładów i w mobilizowaniu słuchaczy do realizacji tych zadań".

Krytyczne spostrzeżenia wykładowców wpłyną niewątpliwie na dalsze usprawnienie pracy seminaryjnej.

Zdajemy sobie sprawę, że seminaria nie są jedyną formą pomocy wykładowcom. Są takie np. wypróbowane już metody, jak: indywidualna praca z wykładowcami, zwłaszcza słabszymi, organizowanie kolektywnych przygotowań do zajęć kilku wykładowców z sąsiednich gromad pod kierownictwem instruktora KP, zapraszanie wykładowców na zajęcia przodującego kursu i inne.

Stoi przed nami obecnie zadanie przekonania Komitetów Powiatowych i Miejskich o konieczności stosowania w pracy nad podnoszeniem politycznego i ideologicznego poziomu wykładowców tych różnorodnych form i metod.

ZYGMUNT MARSZAŁEK
kierownik wydziału propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach.

O czym mówiono na zebraniu wyborczym?

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji oddziałowej pierwszej zmiany w zakładach bawełnianych im. Stanisława Dubois w Łodzi, szczególnie wiele mówiono w dyskusji o stosunku do dozoru i o pracy polityczno - wychowawczej. Zagadnienie to wypłynęło przy omawianiu sprawy walki o likwidację wąskiego gardła, jakim stała się w oddziele tzw. sala tkalni „drugiego piętra".

Rok temu, gdy na sali tej pracowali majstrowie Przywojski i Tomczyk, sala wykonywała plan. Gdy majster Przywojski odszedł do innej pracy, zaczęło się coś psuć na drugim piętrze. Nie było już tej dobrej współpracy między majstrami — jaka była między Tomczykiem i Przywojskim. Nie było też współpracy między majstrami a załogą. Od tego czasu już dziesięciokrotnie zmieniano majstrów, pracowali oni nawet w godzinach nadliczbowych i w niedzielę. Mimo to park maszynowy nie jest w dobrym stanie i produkcja jak nie szła, tak nie idzie.

Tow. Wachowska zaproponowała, by na oddział ten skierowano przodującego majstra, członka partii, tow. Wałęskiego. Propozycja ta zapoczątkowała poważną dyskusję o stosunku organizacji partyjnej do pracowników dozoru, partyjnych i bezpartyjnych.

Tow. Wałęski słusznie wskazał na to, że nie należy szukać wyjścia z trudnej sytuacji przede wszystkim w zmianach personalnych. Wyniki produkcyjne w dużej mierze są uzależnione od pracy wychowawczo - politycznej, od stopnia oddziaływania organizacji partyjnej na bezpartyjną część załogi.

„Po tej linii powinny iść główne nasze wysiłki — powiada tow. Wałęski. — Musimy wychowywać majstra tak partyjnego jak bezpartyjnego, by liczył się z uwagami tkaczki. A tkaczka powinna słuchać swego przełożonego. Jeżeli jednych i drugich będzie łączyło wspólne dążenie, by w codziennej pracy realizować wytyczne VI Plenum — wówczas i na drugim piętrze krosna będą w porządku i podniesie się produkcja".

Towarzysze zwracali uwagę, że niekiedy pracownik dozoru w sposób wąski traktuje swe zadania produkcyjne, widząc tylko cyfry, a nie dostrzegając ludzi. Mówił o tym tow. Nowak, majster wysunięty z robotnika, którego bezpartyjny kierownik, ob. Maj, chce nakłonić, by wziął w bieżącym miesiącu urlop mimo, że przeszkodziłoby to tow. Nowakowi w ukończeniu kursu dokształcającego, na który uczęszcza.

— Ob. Maj, dobry fachowiec, podniósł produkcję swego oddziału i ma niewątpliwe zasługi, ale czy zagadnienie wychowania kadr nie powinno go obchodzić, czy nie jest ono najistotniejszą dźwignią do dalszych i większych zwycięstw produkcyjnych, o które ob. Maj codziennie się bije? — zapytał tow. Nowak.

Na pytanie to odpowiedział tow. Trzeciak, sekretarz komitetu zakładowego. Wskazał on na konieczność otoczenia polityczną opieką bezpartyjnych pracowników dozoru.

„Potrafimy oddziaływać na bezpartyjnych — powiada tow. Trzeciak — o ile niektórzy nasi towarzysze wykorzenią bez reszty tkwiące w nich nieraz niezgodne z postawą członka partii uprzedzenia, niezdrowe ambicje, które często pokutują i przeszkadzają w układaniu się stosunków wzajemnego zaufania między członkami partii a bezpartyjnym pracownikiem dozoru.

Kierownik oddziału tow. Iszczak stwierdził, że w łonie organizacji partyjnej, poszczególni członkowie grupy partyjnej, a nawet oddziałowa egzekutywa, nie zawsze odpowiednio ustosunkowują się do dozoru. Zdarzało się, że ze swymi kłopotami zwracał się on do poszczególnych towarzyszy, a ci machali ręką. Gdy w styczniu br. miał trudności z wykonaniem planu, pomogła mu egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej, natomiast oddziałowa egzekutywa tym się nie zainteresowała.

— Wynika to stąd — mówił samokrytycznie tow. Przybysz, ustępujący sekretarz — że egzekutywa przejawiała mało aktywności w pracy politycznej.

W dyskusji padło wiele głosów krytyki pod adresem ustępującej egzekutywy i jej sekretarza. Instancja ta, mając w swym gronie towarzyszy, którzy rosną i rozwijają się politycznie, przy dobrej i sprawnej pracy swego kierownictwa, mogłaby osiągnąć o wiele poważniejsze wyniki. Mówili o tym m. in. organizatorzy grup tow. tow. Rosiad i Betlejewska. Mówiła o tym tow. Nalewajczyk, poruszając zagadnienia szkolenia partyjnego, tow. Kędzierski, który zarzucił egzekutywie, że nie kierowała ekipami łączności miasta ze wsią.

Z wystąpień samokrytycznych na tym ożywionym zebraniu wyborczym należy wyróżnić wypowiedź tow. Jakubowskiej, członkini ustępującej egzekutywy.

Towarzyszka ta, podobnie jak tow. Przybysz „żyła tylko maszynami", a jako stara i uświadomiona partyjniaczka, była członkini KPP, powinna była więcej interesować się pracą egzekutywy. Wysiłki produkcyjne — mówiła tow. Jakubowska — muszą iść w parze z pracą polityczną. Tylko przy takim powiązaniu można dobrze realizować hasła frontu narodowego.

Wydaje się, że ta wypowiedź szczególnie trafnie wskazała na podstawowe słabości, jakie charakteryzowały pracę ustępującej egzekutywy. Wyciągną z tego z pewnością wnioski towarzysze wybrani do nowych władz.

ALEKSANDER SZUREK

Pomoc ZSRR – źródłem zwycięstw Węgierskiej Republiki Ludowej

(ARTYKUŁ SPECJALNIE NAPISANY DLA „TRYBUNY LUDU")

Istvan Friss
Członek KC Węgierskiej Partii Pracujących

W roku 1945 Armia Radziecka zdjęła z rąk ludu węgierskiego kajdany niewoli. Lud węgierski nigdy nie zapomni, że krew żołnierzy radzieckich przelana została za wolność Węgier.

Dzięki bohaterskiemu wysiłkowi Armii Radzieckiej w wielu krajach udało się zniszczyć faszyzm. W krajach oswobodzonych przez wojska radzieckie zostały zrealizowane reformy demokratyczne. Tak się stało i na Węgrzech. Wreszcie nadeszła pora, kiedy można było przeprowadzić demokratyczną reformę rolną. Wyzwolony lud węgierski w ciągu zaledwie kilku tygodni raz na zawsze zlikwidował najważniejszą bazę gospodarczą węgierskiej reakcji: wielką własność ziemską.

Połowa ogólnej powierzchni ziemi ornej znajdowała się przed wojną w rękach kilku tysięcy wielkich właścicieli ziemskich i kościoła.

Reforma rolna na Węgrzech dała ziemię tym, którzy ją obrabiali — bezrolnym i małorolnym chłopom.

Równocześnie masy pracujące rozpoczęły pracę nad odbudową kraju, lecz nawet największy entuzjazm nie doprowadziłby do uruchomienia fabryk, rekonstrukcji mostów i linii kolejowych, gdyby nie potężna pomoc, udzielona przez Związek Radziecki. Kraj zwycięskiego socjalizmu pośpieszył z pomocą w postaci żywności dla głodującej stolicy Węgier. Techniczne jednostki Armii Radzieckiej bezpośrednio współdziałały w odbudowie i uruchamianiu fabryk i kopalń. Odremontowanym — dzięki ofiarnej pracy robotników — fabrykom, Związek Radziecki dostarczył surowców potrzebnych do rozpoczęcia produkcji.

Unarodowienie przemysłu

Dzięki wysiłkowi szerokich mas kierowanych przez komunistów i dzięki pomocy Związku Radzieckiego zaczęło pulsować życie gospodarcze. W roku 1947 komuniści wysunęli i wywalczyli upaństwowienie kopalń oraz najważniejszych zakładów ciężkiego przemysłu, co umocniło władzę klasy robotniczej i zapewniło jej kierowniczą rolę w życiu gospodarczym.

1 sierpnia 1947 roku rozpoczęto wykonywanie trzyletniego planu gospodarczego. 31 sierpnia 1947 roku w wyborach do parlamentu zwyciężyła, osiągając większość — Węgierska Partia Komunistyczna. Wybory wykazały, że najszersze masy pracujące grupują się wokół komunistów.

W czerwcu 1948 roku nastąpiło zjednoczenie Węgierskiej Partii Komunistycznej z Partią Socjaldemokratyczną. Powstała Węgierska Partia Pracujących.

Pierwsze sukcesy gospodarcze

Świadomy wysiłek węgierskiej klasy robotniczej i entuzjazm przy pracy nad odbudową kraju pozwoliły na osiągnięcie poważnych sukcesów gospodarczych i przedterminowe wykonanie 3-letniego planu gospodarczego.

Wrogowie demokracji ludowej na Węgrzech chcieli w roku 1947 za 40 — 50 milionów dolarów pożyczki amerykańskiej — zaprzedać kraj. W ramach trzyletniego planu, inwestycje na Węgrzech przewyższyły dwudziestokrotnie sumę proponowanej pożyczki amerykańskiej. Ogółem wynosiły one ponad 10 miliardów forintów. Znaczna część tych inwestycji przeznaczona była na cele socjalne i kulturalne. Zelektryfikowano 455 gmin, 120 tysięcy domów mieszkalnych odbudowano i wybudowano we wsiach, odbudowano i wybudowano kilkaset szkół, szpitali, przedszkoli, żłobków. Ilość osób zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła o 390.000, a bezrobocie zostało zlikwidowane.

W Węgierskiej Republice Ludowej praca stała się sprawą honoru i dumy każdego robotnika. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy dało szczególnie wielkie rezultaty w końcu 1949 roku, gdy wzięły w nim udział najszersze masy, aby rezultatami swojej pracy wykazać wdzięczność, miłość i przywiązanie wobec towarzysza Stalina — z okazji 70 rocznicy Jego urodzin. Z tego stalinowskiego współzawodnictwa pracy zrodził się — oparty na wspaniałym przykładzie Związku Radzieckiego — węgierski ruch stachanowców.

Plan budowy podstaw socjalizmu

W grudniu 1949 roku parlament Węgierskiej Republiki Ludowej uchwalił ustawę o pięcioletnim narodowym planie gospodarczym, planie budowy podstaw socjalizmu. Inwestycje trzyletniego planu gospodarczego przeznaczone były przeważnie na odbudowę zniszczonych fabryk i rozbudowę starych obiektów. W pięcioletnim planie gospodarczym zostanie wybudowanych wiele nowych fabryk, które będą wyposażone w najnowsze zdobycze techniczne. Zmieni się stosunek między poszczególnym sektorami gospodarki: ogromnie wzrośnie ilość zatrudnionych; sektor socjalistyczny obejmie większe tereny w rolnictwie. Socjalistyczne formy produkcji przeważać będą zarówno w mieście, jak i na wsi.

Już w pierwszym roku planu pięcioletniego ilość zatrudnionych robotników i urzędników wzrosła o dalsze 223.000 osób.

Pierwszy rok planu pięcioletniego zakończył się wielkimi sukcesami. Struktura gospodarcza i socjalna kraju uległa dalszej przemianie w roku 1950.

Produkcja przemysłowa w roku 1950 została całkowicie uspołeczniona. W rolnictwie sektor socjalistyczny również objął większe tereny. W końcu roku 1949 do sektora socjalistycznego należało tylko 6,2 proc. ogólnych terenów ziemi ornej, a z końcem roku 1950 już 13,1 proc.

Sektor socjalistyczny dał w roku 1949 — 53,8 proc. dochodu narodowego, a w roku 1950 — 70 proc.

Nowe podwyższone zadania

Osiągnięte rezultaty i doświadczenia ub. roku wykazały że zadania 5-letniego planu ustalone zostały za nisko. Dlatego w dniu 24 lutego 1951 roku na II Kongresie Węgierskiej Partii Pracujących towarzysz Rakosi podał do wiadomości dane, dotyczące rozszerzonych zadań pięcioletniego planu gospodarczego. Suma inwestycji wzrośnie o 60 — 70 proc., co wynosi 80 — 85 miliardów forintów. Dzięki temu produkcja przemysłowa wzrośnie o 200 proc.

Inwestycje w rolnictwie wzrosną o dalsze 40 proc. Zamiast 118.000 morgów zostanie nawodnionych 323.000 morgów.

Swe wielkie osiągnięcia gospodarcze zawdzięczają Węgry przede wszystkim wielkiej, codziennej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Pomoc ta dotyczy każdej dziedziny życia gospodarczego.

Robotnicy węgierscy uczyli się i uczą od radzieckich stachanowców. Dziesiątki radzieckich inżynierów, naukowców i artystów przybyły na Węgry, aby uczyć i wychować węgierskich kolegów.

Imperialiści zachodni wszelkimi sposobami starają się zahamować lub przynajmniej utrudnić budowę socjalizmu na Węgrzech. Coraz więcej towarów znajduje się na czarnej liście Wall Street, coraz większa ilość towarów nie może być eksportowana na Węgry. Ostatnio na tej liście znalazły się również i lekarstwa. Dzięki ożywionemu handlowi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej udało się całkowicie unicestwić wrogie zamiary imperialistów zachodnich, którzy chcieli utrudnić budowę socjalizmu na Węgrzech.

Przewrót kulturalny

W ciągu ostatnich kilku lat zaszły także ogromne przemiany w węgierskim życiu kulturalnym. Dawniej na Węgrzech kultura była monopolem klas rządzących — właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Po wojnie ogromnie wzrosła ilość uczniów szkół średnich i wyższych. Ilość uczniów w szkołach średnich w roku 1937-38 — wynosiła 52.000, a w roku 1950 — 1951 — 96.000. Ilość słuchaczy uniwersytetów i szkół wyższych z 11.700 wzrosła do 32.000, ilość studentów politechniki z 957 — do 9.849. Dziś większość uczniów i słuchaczy szkół średnich i wyższych to dzieci ludzi pracy.

Zmiany, które nastąpiły od momentu wyzwolenia możemy śmiało nazwać przewrotem kulturalnym.

W pracy nad budową nowego życia, znajdują wyraz pokojowe dążenia ludu węgierskiego. Węgierskie masy pracujące żądają pokoju dla siebie i dla swoich dzieci, aby móc pracować nad budową coraz lepszej przyszłości. Apel sztokholmski na Węgrzech w ciągu kilku tygodni podpisało 7 i 1/4 miln. ludzi, czyli — nie licząc dzieci — cała ludność kraju.

Ku szczęśliwej przyszłości

W odpowiedzi na imperialistyczną agresję w Korei i zbrojenia anglo-amerykańskie, naród węgierski zwiększa pokojową produkcję i przyspiesza budowę socjalizmu w swym kraju.

Poza wolnością narodową lud węgierski zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu nie tylko to, że w stosunkowo krótkim czasie w budowie socjalizmu mógł osiągnąć poważne sukcesy, lecz także piękniejsze, bogatsze, bardziej kulturalne życie niż kiedykolwiek w przeszłości, i przyszłość zapowiadająca się jeszcze wspanialej niż teraźniejszość. Więzy wdzięczności i przyjaźni wobec Związku Radzieckiego są nierozerwalne.

Węgierskie masy pracujące będą szły w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami zaprzyjaźnionymi naprzód do wspólnego celu, do szczęśliwszej przyszłości całej ludzkości, pod przewodnictwem Wielkiego Stalina — wodza wszystkich ludzi pracy całego świata.

Przodujący górnicy węgierscy



Kopalnia węgla w Komloe jest jedną z najlepszych kopalni na Węgrzech. Na zdjęciu: przodujący górnicy kopalni — od lewej — Józef Heim, wykonujący 468 proc. normy; Józef Mink — 406 proc., Janos Kusz — 462 proc. i Janos Rein — 314 proc. normy

Zaostrzyć walkę z marnotrawstwem w zakładach pracy Wybrzeża

Janina Kobus

Tow Minc mówił na VI Plenum KC PZPR o niedociągnięciach i zaniedbaniach w dziedzinie gospodarki surowcami, o lekceważącym często stosunku do sprawy zużycia odpadów, o marnotrawstwie, tkwiącym w niewłaściwym i nieumiejętnym niekiedy wykorzystaniu parku maszynowego.

Ilustracją do tych słów tow. Minca mogą być przykłady typowego i karygodnego marnotrawstwa w niektórych zakładach pracy Wybrzeża.

Gdy park maszynowy nie jest należycie wykorzystany

Zakłady naprawcze PKP w Gdańsku, noszące do niedawna nazwę warsztatów kolejowych na Trojanie — mają bogaty park maszynowy.

Z zestawienia za listopad 1950 r. wynika jednak, że z maszyn, posiadanych przez te warsztaty, tylko tokarki, rewolwerówki i młoty były w pełni wykorzystane. Pozostałe maszyny, jak szlifierki, prasy, kołówki, obrabiarki do drzewa itp. nie były w pełni wykorzystane.

Dyrektor techniczny zakładów, tow. Garski, tłumaczy, że do niedawna zakłady pracowały wyłącznie dla PKP i, gdy nie było specjalnych zamówień — obrabiarki do drzewa, szlifierki i prasy — nie były dostatecznie wykorzystane. Wobec braku zamówień i te maszyny, które były „na chodzie" — nie zawsze wykonywały elementy odpowiednie do ich przeznaczenia.

Nierozwiązana jest natomiast jeszcze sprawa obrabiarek do drzewa. Dotychczas nie były one dostatecznie obciążone pracą, a przecież mogą z pożytkiem pracować dla przemysłu budowlanego, dostarczając mu tak potrzebnych półfabrykatów.

„Odpoczywające" maszyny

Źle jest gdy maszyny nie są właściwie wykorzystane, źle, gdy stoją bezużytecznie i niszczą się.

W początkach 1950 r. zakłady naprawcze PKP zgłosiły do Centralnego Biura Obrotu Maszynami, że posiadają zbędną karuzelówkę o maksymalnej średnicy toczenia 2.500 mm i wysokości toczenia 440 mm. CBOM w Warszawie pismem z lutego 1950 r. odpowiedziała, że wymienioną karuzelówkę przeznacza dla zakładów M5 na Dolnym Śląsku z terminem odbioru do 29 marca 1950 r.

Robotnicy zakładów naprawczych zdjęli więc karuzelówkę z fundamentów, zdemontowali i przygotowali do przekazania. Tymczasem CBOM, pismem z dnia 16 maja 1950 r., lakonicznie doniosła: „Komunikujemy, że wobec rezygnacji odbiorcy — niżej wymienioną kartę przydziałową (na karuzelówkę) anulujemy".

Dla zanulowania karty przydziałowej wystarczyło jedno pociągnięcie piórem. „Zanulowanie" demontażu nieprzydatnej w zakładach karuzelówki — nie było takie proste. Leży ona do dnia dzisiejszego na podwórzu zakładów, pod gołym niebem i niszczy się. Takie rzeczy są niedopuszczalne.

W podobnych warunkach znajdują się również w zakładach naprawczych PKP i inne maszyny.

Wśród maszyn „bezpańskich" znajdują się m. in. nowe silniki elektryczne, wiertarki pneumatyczne, prasy do zestawów kołowych, karuzelówka do obręczy parowozowych, zbiorniki do natryskiwania farbą, części do tokarek, mikromierze i inne.

Korespondencja, którą wymieniały zakłady naprawcze z CBOM w sprawie przydzielenia tych maszyn tam, gdzie są potrzebne — narosła do rozmiarów dużego stosu. A tak samo narasta na niszczejących maszynach pył i rdza...

Huty nie wypełniają w terminie swych zobowiązań

„Obrazki" marnotrawstwa ujrzeć można nie tylko w gdańskich zakładach naprawczych.

Marnotrawstwo występuje również w innych zakładach Wybrzeża i pod różnymi postaciami. Tak np. fabryka octu i musztardy w Gdańsku zanadto rozbudowała aparat administracyjny, zatrudniając na 80 pracowników fizycznych aż 22 pracowników umysłowych.

Marnuje się czas pracy w wydziale mechanicznym w Zakładach im. K. Świerczewskiego, gdzie wypłaty dokonywane są w godzinach pracy.

W stoczniach marnuje się cenną blachę, wykorzystując ją na produkcję płaskowników — elementu bardzo potrzebnego do wykończenia statków. Element ten w zasadzie wykonują huty, ponieważ jednak jest to produkcja drobna — huty wykonują ją niechętnie i przysyłają płaskowniki z dużymi opóźnieniami. Robotnicy stoczni gdańskiej, pragnąc zapobiec opóźnieniom — wypalają płaskowniki z arkuszy blachy, co wypada znacznie drożej i powoduje marnotrawstwo cennego materiału.

Jak informuje inż. Gospodarowicz, kierownik techniczny Stoczni Gdańskiej — zdarzało się nawet, że wobec braku blachy odpowiedniej grubości — cięto na płaskowniki blachę lloydowską, przeznaczoną na poszycie.

Przy produkcji kryz na rurociągi również nie zawsze wykorzystywany był materiał odpadkowy, a wykrawano je z całych arkuszy blachy.

Stocznie dopiero od niedawna wypowiedziały walkę temu marnotrawstwu. Przed pół rokiem w Stoczni Gdańskiej powstał referat do spraw złomu i odpadków, a obecnie organizuje się specjalna komórka, której zadaniem będzie racjonalizowanie gospodarki odpadkowej, ze szczególnym uwzględnieniem zmniejszenia zużycia metali kolorowych.

Walka z marnotrawstwem powinna sięgać do źródeł zła

Posunięcia oszczędnościowe w Stoczni Gdańskiej wskazują, że na tym terenie rozumie się konieczność zwalczania lekkomyślnego szafowania cennymi materiałami.

Jednakże w wypadku używania kosztownej blachy do płaskowników — winę ponoszą także huty, które pośrednio doprowadziły do tego marnotrawstwa, nie dostarczając w terminach zamówionej przez stocznię produkcji. Podobnie w zakładach naprawczych PKP — niszczenie nieużywanych maszyn wynika w poważnym stopniu i z biurokratycznej ociężałości CBOM, które nie wypełniły swego obowiązku rozprowadzenia sprzętu.

Z tych przykładów jasno wynika wniosek, że o oszczędność materiałów, maszyn i czasu trzeba walczyć nie tylko na tym odcinku, na którym ujawniło się marnotrawstwo. Wynika stąd wniosek, że trzeba sięgać do samych źródeł zła. W gospodarce socjalistycznej nie ma spraw „dalekich i bliskich" — wszystkie ogniwa są ściśle powiązane i każde zaniedbanie na jednym odcinku pociąga za sobą powstawanie trudności na drugim.

Walka z marnotrawstwem musi więc toczyć się wszędzie, sięgać jak najgłębiej i nie zacieśniać się do kręgu własnych interesów danego zakładu pracy, danej instytucji.

O tym powinno się pamiętać w tych hutach, które w myśl błędnie pojętych „własnych" interesów wykonują przede wszystkim „opłacalną" wielką produkcję, a zaniedbują produkcję „drobną". O tym powinno się pamiętać w takich instytucjach, jak CBOM, gdzie biurokratyzm paraliżuje pracę. O to troszczyć się muszą codziennie wszystkie zakłady pracy.

Dla uczczenia Pierwszego Maja



Pracownicy Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych w Warszawie podjęli liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia dnia 1 Maja. Na zdjęciu: załoga działu regulowania wag, która podjęła najwyższe zobowiązanie w zakładach. Zobowiązała się ona podnieść wydajność pracy, wahającą się obecnie w granicach 160—180 proc. normy — do 240 proc. normy. Foto AR

Zakończenie obrad IX Konferencji Miejskiej WKP(b) w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). — W Moskwie zakończyły się obrady IX Konferencji Miejskiej WKP(b). W pracach Konferencji brało udział około 1.000 delegatów.

Konferencja uznała pracę MKM WKP(b) w okresie sprawozdawczym za zadowalającą. Konferencja dokonała następnie wyboru Moskiewskiego Komitetu Miejskiego WKP(b) oraz Komisji Rewizyjnej. W skład MKM WKP(b) wybrano 85 osób, a w charakterze kandydatów 45 osób.

Wśród wybranych znajduje się m. innymi sekretarz KC WKP(b) — N. Chruszczow.

Uczestnicy Konferencji wysłali list powitalny do Józefa Stalina.

Japończycy żądają zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego i protestują przeciw remilitaryzacji swego kraju

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio:

W stolicy Japonii odbyła się II ogólnonarodowa konferencja, zwołana przez Radę ogólnonarodowego ruchu na rzecz zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią. W konferencji wzięło udział około 150 delegatów.

Orędzie do narodu uchwalone przez uczestników konferencji wzywa do składania podpisów pod petycją, domagającą się zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią i protestującą przeciwko remilitaryzacji kraju.

Konferencja ogłosiła dane o przebiegu zbierania podpisów pod petycją, domagającą się zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego. Dotychczas pod tą petycją złożyło podpisy 1.503.301 osób.

Cyniczny program neohitlerowskiego „Stahlhelmu"

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja zachodnio - niemiecka DPA, wskrzeszona niedawno w Trizonii osławiona militarno - faszystowska organizacja „Stahlhelm" opublikowała w Kolonii program o charakterze jawnie nazistowskim i odwetowym.

Program ten świadczy o tym, że jednym z głównych celów bandy hitlerowców „nowej" organizacji „Stahlhelm" będzie walka przeciwko zwolennikom pokoju, demokracji i jedności Niemiec. Program cynicznie usprawiedliwia agresję hitlerowską i oświadcza, że „honor żołnierza niemieckiego nie został splamiony".

Faszyści ze „Stahlhelm" głoszą otwarcie brutalne, odwetowe postulaty „zmiany granic".

Złodzieje i bandyci w służbie titowskiego wywiadu

Proces w Sofii przeciw titowskim szpiegom i dywersantom

(f) SOFIA (PAP). Przed sofijskim sądem okręgowym toczył się proces przeciwko 21 szpiegom i dywersantom, nasłanym przez jugosłowiański urząd bezpieczeństwa (UDB).

Oskarżeni zeznali, że zadaniem ich w Bułgarii było zbieranie i przekazywanie swym titowskim mocodawcom wiadomości szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Większość oskarżonych stanowili obywatele jugosłowiańscy, agenci wywiadu wojskowego, żandarmi i zawodowi złodzieje. Kilku obywateli bułgarskich znajdujących się wśród oskarżonych, zwerbowanych zostało ze środowiska świata przestępczego i kułactwa.

Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych na karę więzienia od 3 do 15 lat.

Titofaszyści więżą dzieci emigrantów greckich

(a) SOFIA (PAP). W dzienniku bułgarskim „Rabotniczesko Delo" opublikowany został list otwarty przebywających w Bułgarii greckich emigrantów politycznych, dzieci których w wyniku wydarzeń wojennych i powojennych znalazły się na terytorium Jugosławii.

List otwarty stwierdza, że dzieci emigrantów greckich przebywają w titowskich obozach koncentracyjnych, a „dyplomaci" jugosłowiańscy oświadczyli cynicznie, że Jugosławia nie wyda dzieci rodzicom — emigrantom politycznym, zamieszkującym w krajach demokracji ludowej. Mimo że władze jugosłowiańskie poinformowane są o miejscu przebywania rodziców zatrzymanych dzieci, wysyłają je do Aten zamiast zwrócić rodzicom.

Zrozpaczeni rodzice stwierdzają w liście: „Żądamy zwrotu naszych dzieci i protestujemy kategorycznie przeciwko wysyłaniu ich do Aten. Protestujemy przeciw poczynaniom zbrodniarzy titowskich, którzy darują nasze dzieci swoim ateńskim kolegom — znienawidzonej przez naród klice monarcho - faszystowskiej".

Brutalny napad policji pakistańskiej na demonstrację studentów

(f) PEKIN (PAP). Według doniesień z Pakistanu, studenci wyższych zakładów naukowych w Lahore zorganizowali wielką demonstrację na znak protestu przeciwko gwałceniu przez rząd pakistański demokratycznych praw obywatelskich i prześladowaniu ruchu w obronie pokoju. Pochód studentów zaatakowany został przez policję, która pobiła pałkami gumowymi do utraty przytomności siedmiu studentów. Nazajutrz studenci demonstrowali ponownie. Stronnicy pokoju w Pakistanie pociągnęli do odpowiedzialności sprawców pobicia kolegów.

USA zmuszają kraje Ameryki Łacińskiej do całkowitego podporządkowania się imperialistycznej polityce Wall Street

(f) NOWY JORK (PAP). Obrady poszczególnych komisji i podkomisji odbywającej się w Waszyngtonie konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej i USA toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Przedstawiciele USA usiłują uzyskać na konferencji nie tylko szybsze zaakceptowanie przedstawionych przez nich projektów uchwał, lecz także zupełne niedopuszczenie do przedostania się do prasy światowej „niepożądanych" wiadomości o przebiegu obrad i o powstających różnicach zdań.

Jak wynika ze skąpych doniesień [illegible]

Drugi projekt rezolucji zaleca, by kraje Ameryki Łacińskiej przystąpiły natychmiast do powiększenia swych sił zbrojnych.

Prasa amerykańska stwierdza, że jedna z rezolucji USA wywołała już sprzeciw ze strony niektórych krajów Ameryki Łacińskiej. Ministrowie spraw zagranicznych Argentyny, Gwatemali i Meksyku wystąpili przeciwko rezolucji o zorganizowaniu tzw. „zbiorowej obrony półkuli zachodniej" [illegible]

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej i wypowiedzi poszczególnych delegatów, [illegible]

Klasycy rosyjscy i kultura muzyczna zachodnich Słowian

Praca radzieckiego historyka muzyki

(d) MOSKWA (PAP). Na półkach księgarń w Moskwie ukazała się nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego „Muzgiz" praca znanego radzieckiego historyka muzyki Igora Bełzy pt. „Klasycy rosyjscy i kultura muzyczna zachodnich Słowian".

Omawiając polsko - rosyjskie stosunki w dziedzinie muzyki, Bełza poświęca wiele miejsca charakterystyce stosunku klasyków muzyki rosyjskiej do twórczości Chopina, Moniuszki i innych kompozytorów polskich.

M. in. cytuje obszerne słowa uznania, jakie poświęcił twórczości Moniuszki znany rosyjski krytyk muzyczny Sierow.

Trzeba wciągnąć do czynnej walki o pokój szerokie rzesze chłopów

Streszczenie przemówienia wiceprzewodniczącego PKOP St. Ignara na Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 31 marca br.

(f) Stwierdzając, że naród polski gorąco popiera uchwały Światowej Rady Pokoju — pos. Ignar oświadcza m. in.:

„Uchwała Światowej Rady Pokoju o konieczności niedopuszczenia do odbudowania pobitego przez Armię Radziecką Wehrmachtu jest wyrazem woli wszystkich narodów.

Dzisiaj junkrowie pruscy i fabrykanci armat i gazów nie są zdolni do odrestaurowania napastniczego Wehrmachtu, gdyż masy pracujące Niemiec przeciwne są zbrojeniom i wojnie. Znaleźli się jednak protektorzy zza oceanu, którzy dla swych zysków bankierskich chcą wykorzystać sytuację w Niemczech do rozpętania trzeciej wojny światowej".

Przechodząc do oceny posunięć politycznych Stanów Zjednoczonych, mówca stwierdza:

„Cele wojennej polityki Stanów Zjednoczonych wstrętne są dla narodów Europy i dla całej ludzkości.

Dla fabrykantów stali i środków chemicznych uzbrojenie wytwarzane w fabrykach przez tysiące coraz gorzej opłacanych robotników, jest towarem. Armaty i bomby — o ile nie znajdują praktycznego zastosowania spadają w cenie i, wyprodukowane w wielkiej ilości bez możliwości użycia ich w wojnie, powodują kryzys w przemyśle zbrojeniowym i zmniejszenie zysków kapitalistycznych.

Dlatego rząd Stanów Zjednoczonych oszukując swój naród kłamliwą propagandą, sprzeciwia się wszelkim próbom porozumienia.

Plebiscyt przeprowadzony na całym świecie w sprawie Paktu Pokoju zdemaskuje napastnicze plany reakcyjnych rządów wobec narodów, nad którymi panują i wobec całej ludzkości.

Mówiąc o zadaniach, jakie przed aktywem ruchu obrony pokoju stawia Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju pos. Ignar podkreśla: „Nie ulega wątpliwości, iż naród polski nie chce wojny i gotów jest poprzeć każdy wysiłek, zmierzający do zabezpieczenia pokoju i sam wkłada całą swą energię w ugruntowanie pokoju przez rozwijanie wielkiego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Odbudowa Wehrmachtu, cyniczne podjudzanie Niemców do odwetu i rewizji naszej granicy zachodniej prowadzone przez Waszyngton i Watykan — wszystko to godzi w naszą niepodległość. Każdy Polak dobrze sobie z tego zdaje sprawę. Ale zdawać sobie z tego sprawę to jeszcze nie wszystko. Naszym zadaniem jest wyzwalanie czynnych sił narodu w walce o pokój.

Szczególnie ważne jest to zadanie na wsi. Trzeba wychowywać w ruchu obrońców pokoju coraz liczniejszy aktyw chłopski z udziałem jak największej liczby kobiet. Zadaniem tego aktywu jest uświadamianie polityczne szerokich mas ludności wiejskiej.

Masy chłopskie w Polsce są głęboko przepojone miłością swego kraju — niepodległość Polski uważają za najcenniejszy skarb. Dla chłopa, który przez szlachtę był uważany za bydło robocze, a przez burżuazję za ciemne chamstwo, dopiero Polska Ludowa stała się prawdziwą Ojczyzną. Polska Ludowa dała chłopom ziemię, Polska Ludowa otworzyła przed biedną młodzieżą chłopską podwoje szkół średnich i uniwersytetów, Polska Ludowa daje wsi dziesiątki tysięcy traktorów i maszyn, światło elektryczne, radio i biblioteki.

W ruchu obrońców pokoju, a szczególnie w plebiscycie, jaki będziemy przeprowadzać, trzeba poruszyć i wciągnąć do czynnej walki o pokój szerokie rzesze chłopów.

Trzeba zgodnie z zadaniem postawionym przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta podciągnąć rezerwy chłopskie do frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

Zobowiązujemy się zakończyć wiosenne siewy przed terminem – melduje Prezydentowi RP polska wieś

Kilkuset chłopów zrzeszonych w grupach uprawowych podpisało już umowy z POM

(f) Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje setki depesz i listów od załóg państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, członków spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów. Wszyscy oni przystępując do siewów wiosennych, meldują o podjęciu zobowiązań produkcyjnych, których realizacją pragną włączyć się do szerokiego frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

„Przeprowadzimy w terminie siewy wiosenne, podniesiemy na wyższy poziom pracę w spółdzielniach produkcyjnych i mobilizować będziemy w naszej codziennej pracy chłopstwo pracujące wokół zadań narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni" — zapewniają m. in. Prezydenta RP traktorzyści, robotnicy i agronomowie POM oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i pracownicy państwowej służby rolnej z powiatów: Ząbkowice Śląskie i Bystrzyca w woj. wrocławskim.

„Zobowiązujemy się zakończyć siewy wiosenne do dnia 25 kwietnia bież. roku — postanawiają w rezolucji przesłanej Prezydentowi RP chłopi gromady Brzózki, woj. białostockie. W ten sposób pragniemy wziąć udział w walce o pokój i zbudowanie socjalizmu w naszym kraju".

O podjęciu podobnych zobowiązań i przystąpieniu do współzawodnictwa w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu kampanii siewnej zameldowali Prezydentowi RP chłopi z całego kraju.

3.500 ha zaorzą i obsieją POM-y w woj. gdańskim

Mało i średniorolni chłopi, którzy na przykładzie spółdzielni produkcyjnych przekonują się o korzyściach, jakie daje stosowanie nowoczesnych maszyn rolniczych, organizują się w grupy i coraz liczniej zgłaszają się do POM-ów, aby zbiorowo podpisać umowy na przeprowadzenie przez brygady POM wiosennych prac rolnych w swoich gospodarstwach.

Grupy takie powstają we wszystkich województwach kraju. W woj. gdańskim np. POM-y zawarły dotychczas umowy z kilkuset grupami chłopów, gospodarujących indywidualnie, na przeprowadzenie orek i siewów wiosennych na obszarze 3.500 ha. W woj. lubelskim umowy podpisano na wykonanie prac rolnych na obszarze 2.500 ha, a w łódzkim — 2.222 ha.

Na znacznych obszarach gospodarstw indywidualnych wykonywać będą prace rolne również brygady POM-ów w województwach: bydgoskim, olsztyńskim, koszalińskim i poznańskim.

823 ha pszenicy zasiano już w woj. wrocławskim

W pracach wiosennych przoduje województwo wrocławskie, gdzie zasiano już 823 ha pszenicy, owsa i roślin strączkowych oraz krakowskie — gdzie obsiano 620 ha. W woj. katowickim prace siewne rozpoczęły już wszystkie powiaty.

W południowych powiatach woj. szczecińskiego zasiano dotychczas 400 ha roślin strączkowych, pszenicy i owsa. W woj. warszawskim pszenicę, owies i groch sieją już chłopi powiatów: warszawskiego, ciechanowskiego, węgrowskiego i grójeckiego.

Poważne zobowiązania spółdzielni produkcyjnych

Współzawodnictwo pod hasłem „siew pokoju" nadal najlepiej rozwija się w województwach: poznańskim i bydgoskim. W woj. poznańskim np. hasło „siew pokoju" podjęło już ponad 2.000 gromad, a w woj. bydgoskim ok. 70 proc. wszystkich gromad.

Mało i średniorolni chłopi gminy Łubianka w pow. toruńskim w woj. bydgoskim, zobowiązali się przeprowadzić zasiewy zbóż kłosowych w ciągu 9 dni, a sadzenie ziemniaków wykonać w ciągu 15 dni. Postanowili oni ponadto podnieść wydajność z ha: pszenicy i jęczmienia o 2 q, buraków cukrowych o 40 q, a ziemniaków o 30 q. Chłopi gminy Łubianka zobowiązali się również podwyższyć przeciętną wydajność mleka z 2.400 do 2.600 l od jednej krowy rocznie.

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęły spółdzielnie produkcyjne woj. koszalińskiego. Członkowie spółdzielni „Złoty kłos" w pow. Drawsko, w odpowiedzi na wezwanie do „siewu pokoju" oraz dla uczczenia święta 1 Maja postanowili zagospodarować 20 ha odłogów, podnieść wydajność z ha pszenicy i jęczmienia o 2 q, zwiększyć wydajność buraków cukrowych i pastewnych o 54 q oraz wytuczyć i odstawić do grudnia br. 100 tuczników.

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Mielenko zobowiązali się sposobem gospodarczym wybudować łaźnię, wyremontować oborę na 70 szt. bydła, stajnię końską oraz chlewnię, a ponadto założyć fermę hodowlaną kur.

Zobowiązania wartości ponad 500 tys. zł podjęli robotnicy POM-ów w Trzeboszowicach w woj. opolskim. Wszyscy traktorzyści postanowili wykonać roczny plan w 140 — 150 proc. oraz obniżyć koszty orki 1 ha o 35 proc.

Prokurator żąda kary śmierci dla osk. Kwasiborskiego i kar długoletniego więzienia dla pozostałych członków szajki popielowskiej

Przemówienia stron w procesie kierowników nielegalnego „Stronnictwa Pracy"

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 6 bm.

(f) 3 bm. w piątym dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy, Sąd udzielił głosu stronom. Prokurator wojskowy mjr Ligęza, po zanalizowaniu przestępczej działalności oskarżonych, zażądał dla oskarż. Kwasiborskiego — kary śmierci, dla oskarżonych Antczaka i Hoppego — kary dożywotniego więzienia, a dla oskarżonych Bukowskiego i Wekerówny kar po 15 lat więzienia.

Prokurator, kreśląc w swym przemówieniu oskarżycielskim ogólną sytuację polityczną i gospodarczą, jaka powstała w Polsce po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką — stwierdza, że w 1945 r., gdy cały naród polski przystąpił do twórczej pracy nad odbudową zniszczonej przez hitlerowców ojczyzny — oskarżeni, kierowani przez imperialistów amerykańskich, przez obcą i rodzimą reakcję, przystąpili do walki przeciwko władzy ludu polskiego, przeciwko narodowi polskiemu.

„Oskarżony Kwasiborski — podkreśla prokurator — już w styczniu 1945 r. brał udział w zebraniach konspiracyjnego tzw. Komitetu Porozumiewawczego 4 stronnictw, w którego skład wchodziły: Stronnictwo Narodowe — przedstawicielstwo obszarnictwa, WRN — agentura burżuazji w ruchu robotniczym, mikołajczykowcy — którzy spełniali tę samą rolę w ruchu chłopskim i popielowcy — agenci burżuazji wśród drobnych wytwórców. Było to małe, ale dobrane łotrowskie towarzystwo — agentura anglo - amerykańska, której mocodawcy z Waszyngtonu nakazali walkę z narodem polskim, budującym nowe życie".

Analizując kolejne konspiracyjne zebrania grupy Popiela, na których omawiane były metody walki z władzą ludową pod płaszczykiem projektowanej legalizacji — prokurator podkreśla: „Istota i ciężar winy oskarżonych polega na tym, że działali oni na szkodę narodu polskiego zgodnie z dyrektywami całej londyńskiej kliki emigracyjnej i w interesie amerykańskich podpalaczy świata, stosując przy tym coraz to nowe, coraz bardziej perfidne metody. Jedną z nich było zamierzone przez oskarżonych opanowanie legalnego Stronnictwa Pracy, aby podporządkować jego członków interesom międzynarodowej reakcji, aby ich odciągnąć od odbudowy kraju i w interesie amerykańskich bankierów poprowadzić przeciwko polskim masom pracującym.

Karol Popiel i jego grupa miał wykonać tę samą brudną, haniebną robotę, którą na innym odcinku imperialiści amerykańscy powierzyli Mikołajczykowi. Popiel — Mikołajczyk — Pużak, każdy na swoim odcinku, miał to samo zadanie: walczyć z naszym ustrojem, organizować wywiad i dywersję polityczną, z powrotem zakuć naród polski w kajdany wyzysku, a z Polski uczynić bazę wypadową przeciwko ZSRR — bazę powolną rozkazom Waszyngtonu i Watykanu".

Omawiając dywersyjną działalność oskarżonych prokurator wspomina również o ich zdradzieckich planach w stosunku do ruchu zawodowego, w którym usiłowali wywołać rozłam opłaceni dolarami agenci z tzw. ZZP.

Oskarżyciel zwrócił również uwagę na zagraniczne źródła finansowe, umożliwiające oskarżonym uprawianie w kraju szpiegostwa i dywersji. Łącznicy, kurierzy i emisariusze — przywożą oskarżonym dolary i zaszyfrowane instrukcje. W przekazywaniu dolarów pośredniczą również poseł jednego z państw zachodnich w Warszawie i ks. Kaczyński.

Po przedstawieniu Sądowi zbrodniczej, faszystowskiej ideologii „Unii", której założenia przejęła grupa Popiela — prokurator przeszedł do omówienia szpiegowskiej roboty, uprawianej przez oskarżonych, stwierdzając, że była ona logicznym wynikiem ich antynarodowej postawy. Oskarżeni zbierali i przekazywali informacje szpiegowskie do emigracyjnego ośrodka dyspozycyjnego Stronnictwa, będącego na usługach centrali wywiadu amerykańskiego.

Omawiając przestępczą działalność oskarżonych w okresie okupacji prokurator stwierdza, że zajmując poważne stanowiska w tzw. „delegaturze" oraz w „Unii" i w Str. Pracy, oskarżeni wszystkie swe siły skierowali do walki z ruchem wyzwoleńczym. Oskarżeni są odpowiedzialni za mordowanie i denuncjowanie przed gestapo komunistów, za zwalczanie ruchu niepodległościowego, któremu przewodziła PPR, za liczne prowokacje, za nikczemną kampanię antyradziecką.

Malując na zakończenie sylwetki oskarżonych — jako zatwardziałych wrogów ludu i szczegółowo analizując z punktu widzenia prawnego ich przestępczą działalność, oskarżyciel publiczny zażądał dla osk. Kwasiborskiego kary śmierci, dla oskarżonych Antczaka i Hoppego kar dożywotniego więzienia, a dla oskarżonych Bukowskiego i Weker — kar po 15 lat więzienia.

Przemówienia obrony

W obronie oskarżonego Kwasiborskiego przemawiał adwokat Chrystians. Omawiając przestępczą działalność oskarżonego w okresie okupacji, obrońca starał się przerzucić ciężar odpowiedzialności za morderstwa dokonywane na działaczach lewicowych organizacji niepodległościowych — na funkcjonariuszy tzw. VII oddziału komendy Armii Krajowej.

Odnośnie przestępstw popełnionych po wyzwoleniu, obrońca wysunął tezę, że Kwasiborski był jakoby człowiekiem słabym, który „nie potrafił" się przeciwstawić zbrodniczym inspiracjom emigracji londyńskiej. Obrońca wniósł o wyrozumiały wyrok.

Oskarżonego Bukowskiego bronił adwokat Szymaszek. Próbował on przedstawić swego klienta, jako „idealistę" i „fantastę", który „padł ofiarą" zbrodniczej polityki zagranicznego ośrodka „popielowskiego" Stronnictwa Pracy. Obrońca prosił o łagodny wyrok dla oskarżonego.

Adwokat Buszkowski starał się przekonać Sąd, że oskarżony Antczak nie wiedział, iż nielegalne Stronnictwo Pracy po przyjeździe Popiela będzie kontynuować konspiracyjną działalność. Adwokat Buszkowski starał się również wykazać, że odpowiedzialność za zwalczanie postępowych organizacji podziemnych w okresie okupacji spada na przedstawicieli VII oddziału Armii Krajowej.

Adwokat Buszkowski przemawiał również w obronie oskarżonej Weker.

Adwokat prosił o łagodny wymiar kary dla obojga oskarżonych.

Oskarżonego Hoppe broniła adwokat Pintarowa. Według obrońcy, Hoppe pracował w podziemnym Stronnictwie Pracy w okresie, kiedy organizacja ta osłabiła jakoby swą działalność.

Starając się sugerować, iż Hoppe miał jakoby zamiar wycofać się z nielegalnej działalności, adwokat Pintarowa wniosła o łagodny wymiar kary.

Oskarżeni prosili w ostatnim słowie o łagodny wyrok.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 6 bm.

7 województw zakończy do 1 maja akcję zwalczania analfabetyzmu

Z posiedzenia Głównej Komisji społecznej do walki z analfabetyzmem

(f) Dzień 1 maja 1951 roku jest pierwszym terminem zakończenia akcji walki z analfabetyzmem. W terminie tym ukończy naukę 208.?35 osób, uczęszczających na kursy, zorganizowane w okresie od 1949 roku do maja roku bieżącego. Na odbytym 3 bm. zebraniu Głównej Komisji społecznej do walki z analfabetyzmem przeprowadzono gruntowną analizę stanu wykonania zobowiązań na dzień 1 maja, podjętych przez związki zawodowe, Ligę Kobiet, Zw. Młodzieży Polskiej oraz 6 województw: katowickie, opolskie, poznańskie, zielonogórskie, szczecińskie i gdańskie. Woj. rzeszowskie, które początkowo ustaliło dzień 22 lipca br. jako ostateczny termin zakończenia akcji na swoim terenie, zobowiązało się również kampanię tę zakończyć na dzień 1 maja.

Na konferencji omówiono także formy zakończenia akcji. Uroczystości organizowane będą w ciągu całego miesiąca maja, a szczególnie w okresie Tygodnia Oświaty.

(bor)

Zakończenie naukowego zjazdu lekarzy WP

(f) 3 bm. zakończył obrady Naukowy zjazd lekarzy Wojska Polskiego.

W ostatnim dniu obrad płk. Samet nakreślił podstawowe zadania, stojące przed służbą zdrowia WP, wskazując na konieczność ściślejszego jeszcze powiązania nauki z praktyką.

Podsumowując obrady, mówca wskazał na szczególnie cenne wystąpienia gości radzieckich, uczestniczących w Zjeździe. Wystąpienia te przyczynią się w dużym stopniu do upowszechnienia w Polsce doświadczeń medycyny radzieckiej.

Na zakończenie uczestnicy Zjazdu wysłali meldunek do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego, w którym przyrzekają wzmóc wysiłki w realizacji zamierzeń wojskowej służby zdrowia.

Alfred Kawczyk omawia znaczenie walki o podniesienie cykliczności robót wydobywczych

Z narady nowatorów w „Sztandarze Młodych"

(f) W „Sztandarze Młodych" z dnia 3 kwietnia w szóstym dniu toczącej się na łamach tego dziennika narady młodych nowatorów, głos zabrał inicjator nowej formy pracy — współzawodnictwa o wykonanie jednego cyklu w ciągu doby robót wydobywczych, górnik z kopalni „Bytom" tow. Alfred Kawczyk.

Brygadzista tow. Kawczyk opowiada na czym polega cykliczność oraz w jaki sposób przyczynia się ona do poważnego zwiększenia ilości wydobytego węgla i obniżenia kosztów własnych przez należyte zorganizowanie toku pracy i odpowiednie wykorzystanie maszyn.

„Przedtem „braliśmy" po 15 m ściany — mówi Kawczyk — obecnie bierzemy ścianę dochodzącą do długości 37 metrów; daje nam to 35 ton węgla dziennie na 1 górnika więcej".

Największy w Polsce zakład gastronomiczny otwarty zostanie w Warszawie

(f) W gmachu zajmowanym obecnie przez Powszechny Dom Towarowy przy ul. Brackiej w Warszawie (dawniej B-cia Jabłkowscy), powstanie jeszcze w bież. roku wzorowy zakład gastronomiczny bezpośrednio podległy Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gastronomicznego, obliczony na ok. 1.500 miejsc.

Decyzja o przeznaczeniu tego gmachu na nowoczesny zakład gastronomiczny wiąże się z niedalekim już terminem oddania do użytku centralnego PDT na rogu Al. Jerozolimskich, Brackiej i Nowej Kruczej. Zakład będzie mógł obsłużyć ok. 8 tys. osób dziennie.

Setki tysięcy złotych zaoszczędzi załoga basenu górniczego w porcie szczecińskim

(f) Wprowadzenie przez dźwigowych portu szczecińskiego radzieckiego systemu pracy Szarapowa, polegającego na stałej obsłudze dźwigów i objęciu nad nimi socjalistycznej opieki przyczyniło się do znacznego zmniejszenia kosztów własnych.

„Ustalenie stałych czwórek pracujących na dźwigu — oświadczył tow. Syta, przodujący dźwigowy Basenu Górniczego — umożliwiło lepszą konserwację urządzeń, przez co niemal całkowicie usunęliśmy przestoje dźwigów. Daje to 100 tys. zł oszczędności rocznie".

„Za przykładem dźwigowych poszli inni robotnicy — stwierdza dalej Syta. — Dzięki lepszej organizacji pracy przez trymerów i przejęciu przez nich niektórych funkcji przy podstawianiu wagonów kolejowych do rozładunku, basen nasz potrafił przekazać do innych prac 46 robotników i obniżyć koszty przeładunku w skali rocznej o 420 tys. zł. W związku z tym, służba ruchu zwolniła 1 parowóz, co zmniejszyło koszty o dalsze 60 tys. zł miesięcznie.

Jestem pewny, że w wyniku protokólarnego przekazania dźwigów pod naszą opiekę, po uprzednim ustaleniu ich stanu technicznego, uda nam się przedłużyć o 200 godzin międzyremontową pracę każdego dźwigu".

Południowe ptaki w lasach pod Tuszynem

(d) W ciągu ostatniej zimy i pierwszych dni wiosny, dokonywający obserwacji przyrodniczych z ramienia Ligi Ochrony Przyrody, naukowcy łódzcy zanotowali powtarzające się już od paru lat zjawisko przylotu i gnieżdżenia się w lasach pod Tuszynem koło Łodzi kilku gatunków ptaków południowych. Zjawisko to odnosi się przede wszystkim do tzw. synogarlicy tureckiej (turtur risorius), ptaka, zamieszkującego stepowe okolice Azji Zachodniej i Afryki Zachodniej oraz w Europie Półwysep Bałkański, a w Polsce dotąd niespotykanego. Gnieżdżenie się synogarlicy w Polsce środkowej ma zapewne związek z ostatnimi ciepłymi zimami na tym terenie.

Oprócz synogarlic, w lasach pod Łodzią i Tuszynem zaobserwowano osiedlanie się w gniazdach innych gatunków ptaków południowych. Podczas ubiegłej zimy nie odleciały z tych lasów stada kosów.

Wiadomości sportowe

Robotnicza reprezentacja bokserska Szwecji w Polsce

Na zaproszenie CRZZ przybyła we wtorek rano 3 bm. do Warszawy robotnicza reprezentacja Szwecji w boksie. Drużyna szwedzka składa się z 15 zawodników:

waga musza — Burgström, kogucia S. Pettersson, piórkowa — Olle Eeck, lekka — Claesen (rezerwowy — Eriksson), lekko - półśrednia — Dahlberg (rezerwowy — Svensson), półśrednia — Fröjd — Linderholm), średnia — E. Andersson (rezerwowy — Fransson), półciężka — F. Andersson, ciężka Aaasman

Kierownikiem ekipy jest Johansson, trenerem — Jonsson, sędzią — Ljungberg.

Drużyna szwedzka składa się z młodych zawodników. Najmłodszym reprezentantem jest 21-letni Olle Eek w piórkowej, najstarszym — 29-letni S. Pettersson w koguciej.

Na dworcu Głównym w Warszawie powitali gości przedstawiciele CRZZ i działacze bokserscy.

Szwedzi zatrzymali się w hotelu Polonia. Przed południem goście zwiedzili Warszawę i Akademię WF na Bielanach.

Wieczorem Szwedzi wyjechali do Wrocławia, gdzie 5 bm. rozegrają pierwsze spotkanie z reprezentacją naszej Kadry Narodowej.

Szwedzi będą następnie walczyć 8 bm. w Łodzi z reprezentacją ZS Włókniarz i 10 bm. w Poznaniu z reprezentacja ZS Stal.

Skład prezydium Polskiego Związku Motorowego

Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — Gudelski, wiceprzewodniczący: administracyjny — Askanas, szkoleniowy — Mroczek, sportowy — Konieczny, sekretarz generalny — Toruńczyk, skarbnik — Karaśkiewicz.

Przewodniczącymi poszczególnych komisji: rewizyjnej — Wojda, sportowej — Karpała, wyszkoleniowej — Jaśkierski, technicznej — Sokołowski, szkolenia ideologicznego — Oryński, dyscyplinarnej — Polikier, sędziowskiej — Kossowski, propagandy i turystyki — Tycner.

Mistrzostwa NRD w jeździe figurowej na lodzie

BERLIN. W wypełnionej do ostatniego miejsca berlińskiej Seelenbinder odbyły się mistrzostwa NRD w jeździe figurowej na lodzie.

Głównym punktem programu była jazda dowolna kobiet, która toczyła się pod znakiem zaciętej i wyrównanej rywalizacji najlepszych łyżwiarek NRD. Tytuł mistrzowski zdobyła niespodziewanie Poltin przed Kabisch i zeszłoroczną mistrzynią Schellborn.

Podwójny sukces odniósł młody Kuhrueber z Magdeburga, który zwyciężył w jeździe pojedynczej mężczyzn i w jeździe parami z Lampe (Magdeburg).

Mistrzostwa zakończone zostały turniejem hokejowym, który wygrał zespół EV Tegernsee.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Organizacja budów wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia

Przed kilku tygodniami opublikowaliśmy artykuł pt. „Trzeba wyciągnąć wnioski z kontroli materiałowej i stanu organizacyjnego warszawskich budów". W artykule tym zapoznaliśmy czytelników z wynikami kontroli przeprowadzonej przez oddział inspekcji wykonawstwa budowlanego Prezydium St.R.N. Kontrola przeprowadzona przez ten oddział na 18 budowach warszawskich wykazała poważne rozluźnienie dyscypliny pracy wśród załóg, co powoduje wielkie straty pieniężne i opóźnia wykonania planów. Ponadto stwierdzono niestosowanie katalogu norm i cen jednostkowych, który określa wyraźnie na jakim murze powinien być stosowany system pracy zespołowej. Nieprzestrzeganie tego katalogu, niestosowanie pracy zespołowej, również nie tylko podraża koszty budowy, ale ją opóźnia. Kontrola wykazała także nieodpowiednie magazynowanie materiałów budowlanych, co powoduje niszczenie tych materiałów. Koszty budowy znacznie podraża niepełne wykorzystanie maszyn budowlanych i sprzętu.

Straty wynikłe z tych powodów na przestrzeni zaledwie kilku tygodni osiągnęły przeszło 284 tys. zł.

Wyniki kontroli przekazane poszczególnym zjednoczeniom budowlanym oraz opublikowane w prasie stały się sygnałem alarmującym dla kierownictw zarówno poszczególnych budów, jak i dyrekcji zjednoczeń. Wiele się też na tym odcinku zmieniło na lepsze. Na wielu budowach przeanalizowano na zebraniach dotychczasowe błędy i wyciągnięto wnioski.

Jednak nie wszędzie. Wystarczy przejrzeć wyniki dalszych kontroli za marzec, by stwierdzić, że jeszcze na wielu budowach w dalszym ciągu jest źle. Z tych, którzy w ciągu nie stosuje się pracy zespołowej, tam, gdzie powinna być ona stosowana. Np. przy budowie 7 serii domów na Mariensztacie straty wynikłe z powodu niestosowania katalogu norm i cen jednostkowych sięgają w robotach murarskich 24.236 zł i 10 gr., w robotach ciesielskich 5.297 zł i 64 gr. Przy budowie gmachu przy ul. Rakowieckiej 8 straty z tych samych przyczyn w robotach tynkarskich osiągnęły na przestrzeni kilku tygodni 11.075 zł i 96 gr, przy budowie bursy ZMP przy ul. Niemcewicza 17 — 9.894 zł, przy budowie domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 58-60 — 7.319 zł i 10 gr.

Niewłaściwe sprowadzenie drugiej koparki do budowy wykopu przy Dworcu Centralnym przy stanie robót, kiedy popularny „Michał" dałby sobie sam radę, spowodowało stratę na sumę 59.691 złotych. Niepełne wykorzystanie sprzętu mechanicznego przy budowie domu Rakowiecka 4 spowodowało stratę 5.173 zł, przy budowie garażów dla MPT ul. Piotrowska 1 — 14.900 zł.

W dalszym ciągu nieodpowiednio magazynowane są materiały budowlane. Straty wynikłe z tego powodu osiągnęły na terenie budowy przy ul. Żelaznej róg Ceglanej przeszło 19.200 zł, na ul. Wspólnej 73 — ponad 2 tysiące zł. Z tych kilku zaledwie przykładów widać, że mimo konferencji i odczytów, oraz narad, nie wszędzie sprawa gospodarki materiałowej i stanu organizacyjnego postawiona została na należytym poziomie. Dlatego też kierownictwa budów oraz całe załogi, a przede wszystkim organizacje partyjne powinny zrobić wszystko, aby na ich budowie nie marnotrawiono pieniędzy. Teren budowy to jeden z poważnych odcinków realizacji planu 6-letniego i dlatego na tym odcinku, tak jak i na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego musi obowiązywać gospodarka oszczędna. (ik)

10 dużych domów zostanie odbudowanych z funduszów przyznanych przez Prezydium Rządu

W chwili obecnej czynione są przygotowania do rozpoczęcia robót związanych z odbudową domów mieszkalnych zniszczonych w ponad 30 procentach. Domy te jak już pisaliśmy, będą remontowane ze specjalnych funduszów przyznanych Prezydium St.R.N. przez Prezydium Rządu.

Zebrane dane wskazują na to, że z pieniędzy tych będzie można odbudować około 10 dużych domów mocno zniszczonych. Da to poważną ilość nowych izb.

Część z przyznanych stolicy pieniędzy przeznaczona jest na tynkowanie domów. Wydaje się wskazane, aby otynkowano m. in. domy mieszczące agendy Prezydium St. R. N. Z chwilą bowiem zakończenia budowy Centralnego Domu PZPR, domu „Orbisu", domu PDT i gmachu CZE tylko te trzy domy nieotynkowane będą szpecić ładny odcinek Al. Jerozolimskich (i)

Narada w sprawie planu inwestycji komunalnych na rok 1952

Poznanie terenu pozwala na zaspokojenie istotnych i pilnych potrzeb

W sobotę odbyła się w sali Stołecznej Rady Narodowej narada komisji rad dzielnicowych i rady stołecznej przy współudziale przedstawicieli prezydiów rad narodowych dzielnicowych i stołecznej. Tematem narady było omówienie i skorygowanie wstępnego projektu planu inwestycyjnego gospodarki komunalnej na rok 1952.

W naradzie wzięli udział: zastępca przewodniczącego Prezydium St.R.N tow. Sroka, członkowie komisji finansów i planowania rad narodowych, przedstawiciele wydziału gospodarki komunalnej i referatów gospodarki komunalnej z rad dzielnicowych, przedstawiciele Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego oraz przedstawiciele przedsiębiorstw miejskich.

Podwójna korekta planu wstępnego

Przed paru dniami podobne zebrania o charakterze dzielnicowym odbyły się we wszystkich DRN-ach. Na zebraniach tych radni, członkowie komisji oraz przedstawiciele prezydiów rad dzielnicowych wnosili do wstępnych projektów planu swoje poprawki i uwagi.

Jakkolwiek projekt tego planu opracowany został na podstawie dokładnych danych dostarczonych przez dzielnicowe rady, te wstępne narady wniosły szereg bardzo istotnych poprawek. Po wniesieniu tych poprawek projekt planu został poddany wtórnej korekcie. O potrzebie tej drugiej korekty świadczy najlepiej fakt wniesienia dalszych poprawek.

Troska o całe miasto

Trzeba stwierdzić, że wszelkie wnioski radnych, żądania i postulaty w żadnym wypadku nie miały charakteru jakiegoś niezdrowego lokalnego patriotyzmu. Każdy tytuł inwestycyjny był analizowany pod kątem potrzeb całego miasta. Nie było ani jednego wystąpienia, w którym domaganoby się wykonania tej czy innej inwestycji z uszczerbkiem dla inwestycji w drugiej dzielnicy. Jest to wynikiem głębokiego uświadomienia radnych o potrzebie stałego podnoszenia warunków bytowych ludzi pracy w całym mieście.

Stąd też np. obywatelskie wystąpienie radnych z Grochowa, którzy zobowiązali się zorganizować akcje społeczne dla wykonania pewnych robót w celu zmniejszenia kosztów jednej z inwestycji. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele Mokotowa.

Plan na rok 1952 planem zaspokojenia istotnych i pilnych potrzeb

Można po tych dwóch korektach projektu planu inwestycyjnego w zakresie gospodarki komunalnej na rok 1952 śmiało stwierdzić, że plan ten będzie planem zaspokojenia istotnych i pilnych potrzeb. Dziesiątki kilometrów bieżących nowych ulic, setki nowych lamp na ulicach pozbawionych oświetlenia, bądź też słabo oświetlonych — oto program planu. Dziesiątki hektarów nowej zieleni, obok nowych wozów tramwajowych i nowych linii komunikacyjnych zaspokoją inne potrzeby mieszkańców. W setkach domów założone będą wodociągi i kanalizacja.

Wyrównywanie zaległości

Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz rzucająca się w oczy w projekcie planu na rok 1952. Można powiedzieć, że jest to w poważnej części plan wyrównywania zaległości pozostawionych nam w spuściźnie przez rządy kapitalistów. Targówek, Bródno, Wola, Grochów, Ochota, oto dzielnice, gdzie wykonywana będzie większość robót inwestycyjnych. W tych dzielnicach robotniczych, pozbawionych w okresie przedwojennym wodociągów i kanalizacji, pozbawionych dróg, kąpielisk i pralni, zrobiono po wyzwoleniu bardzo wiele. Plan na rok 1952 przynosi tym dzielnicom nowe kilometry dróg, kilometry sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Plan ten przynosi kąpieliska i pralnie, oświetlenie ulic. Nie wszystkie potrzeby będzie można zaspokoić już w roku przyszłym. Ale uporczywie rok za rokiem zbliżamy się do chwili, kiedy to nie będzie już w Warszawie domu bez wody i kanalizacji, kiedy to nie będzie ulicy bez bruku chodnika i oświetlenia.

I to jest właśnie istotą socjalistycznego planowania. Planowania, którego główną troską jest zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, a który oparty jest o dokładne poznanie potrzeb terenu. (i)

550 nowych miejsc w bursach dla młodzieży szkół średnich

Towarzystwo Burs i Stypendiów odda przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 550 nowych miejsc w bursach przy ul. Tarczyńskiej 3-5, Raszyńskiej 8 i Krak. Przedmieściu 58 (nowa Dziekanka).

Ogólna kubatura nowowybudowanych pomieszczeń wyniesie 35.000 m sześc. (kw)

Uruchomienie wagonu-żłobka w Warszawie

Z dniem 5 bm. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne uruchamia wagon - żłobek na trasie Gocławek — Dw. Wschodni — Stalowa.

Godziny odjazdu wagonu: rano — z Gocławka 5.42, 6.32; z Dw. Wschodniego w kierunku ul. Stalowej 6.07, z ul. Stalowej w kierunku ul. Wiatracznej 7.05, z ul. Wiatracznej w kierunku ul. Kawęczyńskiej 7.26. Po południu z ul. Kawęczyńskiej w kierunku Gocławka 15.06, z Gocławka w kierunku ul. Stalowej 15.36, z ul. Stalowej w kierunku Gocławka 16.09, z Gocławka na ul. Kawęczyńską 16.40.

Warszawscy korespondenci piszą

Studenci i profesorowie Szkoły Inżynierskiej podejmują zobowiązania 1-majowe

Podejmowane zobowiązania pierwszomajowe przez zakłady produkcyjne znalazły odbicie i w naszej uczelni. Pierwsze hasło podjęcia zobowiązań pierwszomajowych rzuciła grupa studencka kol. Jadczaka. Grupa ta zobowiązała się zdać egzamin z przeniesionego przedmiotu na dwa miesiące przed terminem, co umożliwi lepsze przygotowanie się do innych egzaminów. Poza tym koledzy ci przepracują szereg godzin przy budowie boiska szkolnego. Apel ten podjęło natychmiast indywidualnie wielu studentów i pracowników naukowych.

Grupa studentów z kursu I lol. również podjęła się zdać egzamin z fizyki na dwa miesiące przed terminem. Prof. Jurek, kierownik katedry części maszyn, wraz z pracownikami asystentami, zobowiązał się udzielać w każdą niedzielę i święto dodatkowe konsultacje, co umożliwi szybsze i lepsze wykonanie projektów przez studentów.

Zakład obróbki metali w ramach zobowiązań, podobnie jak i oddział samochodowy, wykonają szereg schematów i modeli niezbędnych do lepszego szkolenia. Ruch podejmowania zobowiązań pierwszomajowych rozwija się nadal. Wielu studentów podjęło indywidualne zobowiązania wykonania projektów przed terminem.

W. GUTKOWSKI
Szkoła Inżynierska

Biurokracy przeprowadza centralizację

Od pewnego czasu dziwne rzeczy dzieją się w naszym zakładzie. Zaczęło się od centralizacji zakładów. Najpierw zakłady otrzymały wspólną nazwę. Potem zabrano wszystkie stare stemple, aby wymienić je na nowe (dotychczas nie nadesłanych). Wreszcie zabrano dyrektora zakładu. Myśleliśmy, że to już koniec, ale okazało się, że to dopiero początek.

Przyjechały samochody, ażeby zabrać majątek „scentralizowanych". Więc stoły, szafy, krzesła, wieszaki, maszyny do pisania i liczenia. Tak pomału pokoje zostały tak ogołocone, że nie pozostało w nich nawet segregatorów. Stało się to w ciągu jednego dnia.

Następnego dnia znów przyjechały samochody. Tym razem po pracowników. Zabrano kilka osób, z którymi połączyliśmy się. Teraz znowu przyjechały samochody, by przywieźć innych „scentralizowanych" (właśnie z zakładu, z którym połączyliśmy się). Oprócz ludzi samochody przywiozły stoły, szafy, krzesła, wieszaki, maszyny do pisania i liczenia.

Od dwóch tygodni trwa już u nas taka centralizacja. Stale kogoś przywożą i wywożą wraz z całym urządzeniem.

Ile samochodów i ludzi pracuje przy tym przewożeniu? Czy to obniża koszty własne zakładu? Kto w ogóle wymyślił taką robotę?

Wystarczyłoby przecież zostawić stoły, szafy, krzesła, wieszaki itp., zabrać pracowników poszczególnych wydziałów i przenieść z jednego miejsca na drugie. Pracownicy pojechaliby tramwajem z ul. Nowowiejskiej na Karolkową, zasiedliby do biurek i stołów pozostawionych przez kolegów i zaczęliby normalnie pracować.

Jest u nas szef organizacji planowania. Dlaczego o tym nie pomyślał?

R. WOŹNIAK
Zakłady im. Róży Luksemburg

Wydział Komunikacyjny Prezydium St.R.N. powinien zapobiec powtarzaniu się podobnych wypadków

Niektórzy kierowcy taksówek warszawskich traktują swoje zajęcia w sposób całkowicie dowolny i nie podporządkowują się obowiązującym przepisom.

Wprowadzenie taksówek miejskich przyczyniło się do znacznej poprawy sytuacji na tym odcinku, jednakże zdarzają się wypadki, że niektórzy kierowcy taksówek nie wykonują swych obowiązków.

Tak np. w dniu 18 bm. o godz. 19.43 po wyjściu z Dworca Warszawa - Śródmieście podszedłem do wolnej taksówki nr 78 969 (taksówka Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego), której kierowca odmówił mi jazdy oświadczając, iż czeka na innego klienta. Kierowcy następnych taksówek nr 76 045 i nr 78 768 oznajmili, że mogą jechać tylko na Pragę.

Całkowicie skandalicznie zachował się kierowca taksówki nr 77 267. Zapytał on najpierw dokąd mam zamiar jechać, a po uzyskaniu odpowiedzi, iż pragnę jechać w kierunku Żoliborza, wyraził zgodę. Celem mojego wyjazdu była Akademia Wychowania Fizycznego, co podałem kierowcy w czasie jazdy. Kierowca zareagował na to ubliżającymi i wulgarnymi wyrazami i oznajmił, „iż powinien mnie po drodze wyrzucić" bo „oszukałem go" itd.

Wydaje mi się, że wydział komunikacyjny Prezydium St.R.N. zainteresuje się tą sprawą i wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Inż. JERZY OLSZOWSKI
Biuro Budownictwa Sportowego GKKF

Zniknęły ruiny przy skrzyżowaniu ul. Nowotki i Al. gen. Świerczewskiego

Już za kilka tygodni zniknie spalony i w poważnym stopniu zniszczony przez pociski w czasie działań wojennych były gmach telefonów przy skrzyżowaniu ul. Nowotki z Al. gen. Świerczewskiego. Prace rozbiórkowe, które niedawno rozpoczęto, utrudnia znacznie żelbetonowa konstrukcja budynku.

Rozbiórka rudery da możność poszerzenia chodnika ulicy, oraz stworzy plac pod budowę drugiej jezdni ul. Nowotki. (s)

Szkolenie fachowców budowlanych

(f) Budowlane przedsiębiorstwa powiatowe w woj. poznańskim przystąpiły do szkolenia murarzy, dekarzy, kalkulatorów i budowniczych spośród członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR.

Szkolenie to przyczyni się w wysokim stopniu do oszczędności w inwestycjach budowlanych, które odtąd będą wykonywane przeważnie systemem gospodarczym.

Dzieje jednego prefabrykatu

Rok niedługo upłynie od chwili, kiedy w „Trybunie Ludu" wydrukowaliśmy korespondencję tow. Kazimierza Kołakowskiego z byłego IV oddziału instalacyjnego PPB (obecnie Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych nr 1) na temat konieczności usprawnienia prac instalatorskich drogą pozostawiania w trakcie robót murarskich odpowiednich bruzd w murach dla przewodów centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji. Tow. Kołakowski mniej więcej w tym samym czasie zaproponował kierownictwu budowy Muranowa opracowanie projektu prefabrykatu bruzdowego, dzięki któremu można by uniknąć uciążliwego kucia bruzd w wykonanych już murach.

Nad propozycją tow. Kołakowskiego radziło wielu inżynierów i techników muranowskich. Wielu wypowiadało się za śmiałym i nowym pomysłem, ale ostatecznie zwyciężyła rutyna. Propozycja została przez byłe kierownictwo muranowskiego PPB-BOR oceniona negatywnie.

Kierownictwo budowy osiedla na Ochocie wprowadziło prefabrykaty

Do kierownictwa budowy Ochoty tow. Kołakowski projektu nie składał, toteż bardzo się zdziwił, kiedy dotarli kiedyś do niego towarzysze z tego osiedla. Sprawa się jednak szybko wyjaśniła. Tow. Furmanek, ówczesny kierownik budowy Ochoty, kierownik betonowni Dalczyński, przeczytali korespondencję tow. Kołakowskiego i przyszli, aby wspólnie ruszyć z miejsca sprawę prefabrykatów.

I tak w sierpniu 1950 roku w ciągu kilku dni tow. Kołakowski, Furmanek i Dalczyński opracowali szczegółowo projekt prefabrykatu. Wykonane w myśl tego projektu w betonowni na Ochocie kształtki do bruzd na przewody instalacyjne, już w krótkim czasie dały się poznać jako doskonałe usprawnienie. Murarze szybko przyzwyczaili się do stosowania nieznanych dotąd prefabrykatów, a oczekujący na przystąpienie do robót instalatorzy zacierali ręce:

— No, nareszcie nie będzie rycia ścian.

Wbrew opinii rutyniarzy z Muranowa kształtki bruzd okazały się praktyczne.

W dniu 11 sierpnia zamieściliśmy w „Trybunie Ludu" artykuł, opisujący historię prefabrykatów bruzdowych i formułujący wypływające z niej wnioski. „Niewątpliwie pomysłem tow. Kołakowskiego, Furmanka i Dalczyńskiego zainteresują się inne warszawskie budowy" — pisaliśmy w zakończeniu artykułu.

Cztery miesiące oczekiwania na decyzję

Autorzy usprawnienia przesłali jego dokładny opis wraz z rysunkami do Instytutu Techniki Budownictwa i Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa, których zadaniem jest ocena i popularyzacja pomysłów racjonalizatorskich — w sierpniu 1950. Minął wrzesień, październik i listopad — odpowiedzi nie było. Budowę Ochota odwiedzały liczne wycieczki. M. in. byli tu radzieccy specjaliści budowlani. O pomyśle prefabrykatu bruzdowego wypowiadali się z dużym uznaniem.

Pod koniec grudnia poprzez dyrekcję byłego SPB-2 wpłynęła dla autorów pomysłu odpowiedź ze Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa.

Opinia ITB i SKRB, podpisana przez instruktora Mariana Cukrowskiego stwierdza, że: „zagadnienie z uwagi na jego charakter jest bardzo aktualne, jednakże sam pomysł do stosowania nie nadaje się".

Załączone przy powyższym pismo dyrekcji b. SPB-2 głosi: „Komisja usprawnień SPB Warszawa 2 podziela opinię SKRB, pomysł odrzucono".

Stanowisko Instytutu Techniki i Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa i komisji usprawnień b. SPB-2 mocno odbiegało od opinii z jaką spotkały się prefabrykaty bezpośrednio na budowie.

Niekonsekwencja i wnioski

Tymczasem nadszedł marzec. W marcowym numerze pisma „Racjonalizator budowlany" wydawanego przy udziale Instytutu Techniki Budownictwa i Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa ukazał się opis pomysłu tow. Kołakowskiego, Furmanka i Dalczyńskiego. Czyżby SKRB i ITB chciały pokazać przykład jednego z nieudanych pomysłów racjonalizatorskich? Nic podobnego, tuż bowiem pod opisem następuje wniosek, w którym stwierdza się, że pomysł jest słuszny i celowy, pozwala na uniknięcie wykuwania bruzd. Wniosek porusza również wagę usprawnienia w zakresie walki o należyte zharmonizowanie projektów instalacyjnych z budowlanymi.

„Uwzględniając powyższe — czytamy w zakończeniu — komisja usprawnień rzemiosł budowlanych Instytutu Techniki Budownictwa, i sekcja branżowa SKRB zakwalifikowała pomysł pozytywnie, zalecając stosowanie kształtek".

Krótko mówiąc sprawa załatwiona. Tow. Kołakowski, Furmanek i Dalczyński mają rację.

Wydaje nam się, że sprawy prefabrykatów bruzdowych nie można na tym skończyć. Sprawa, którą celowo przytaczamy od samego jej początku powinna stać się dla władz obu ministerstw budownictwa sygnałem, że w Instytucie Techniki Budownictwa i działającym faktycznie jako przybudówka tego Instytutu Stołecznym Klubie Racjonalizatorów źle się dzieje. Trzeba wyciągnąć z tego wnioski, inaczej trudno będzie od ITB i SKRB oczekiwać realizacji zadań, jakie stanęły przed nim, jako przed ważnym ogniwem budownictwa w okresie planu 6 letniego.

K. STRZELECKI

Raymonde Dien w gościnie u słuchaczy Warszawskiej Szkoły Partyjnej PZPR

Witana entuzjastycznie przez młodzież polską Raymonde Dien, nieugięta bohaterska bojowniczka o pokój, od chwili przybycia do Warszawy odwiedziła już wiele warszawskich szkół i zakładów pracy. 3 bm. była gościem słuchaczy Warszawskiej Szkoły Partyjnej PZPR.

Powitana gorąco przez słuchaczy szkoły, Raymonde Dien ze wzruszeniem ściskała dłonie polskich towarzyszy. Długo wznoszono okrzyki na cześć Komunistycznej Partii Francji, na cześć Maurice Thoreza i Prezydenta Bieruta. Mocno brzmiał skandowany okrzyk: „Stalin — pokój"

Od 17 roku życia uczestniczy w walce o pokój

Raymonde Dien od chwili wstąpienia do Komunistycznej Partii Francji, w 1946 roku, jest aktywną bojowniczką o pokój.

— Rząd nasz, zdrajca narodu francuskiego — mówi Raymonde Dien — dławi walkę o pokój i prześladuje jej uczestników. Ale my wierzymy, że pokój zwycięży. Natchnieniem kobiet francuskich w ich walce o pokój są ludzie radzieccy, a ich nauczycielem jest Wielki Stalin.

Raymonde Dien mówi nie tylko w swoim imieniu. Jej słowa wyrażają to, co myśli i czuje lud francuski.

Francja pod amerykańską okupacją

Charakteryzując obecną sytuację we Francji, Raymonde Dien mówi, iż rząd francuski podporządkował się całkowicie władzy amerykańskiego dolara. Amerykanie przebywający we Francji zachowują się jak zwycięzcy w podbitym kraju. Przemysł francuski, szczególnie jego kluczowe gałęzie, chylą się ku upadkowi. Rynek opanowany jest przez towary amerykańskie. Powoduje to stały wzrost bezrobocia we Francji.

Poziom życia francuskich robotników jest o połowę niższy niż przed wojną i obniża się coraz bardziej.

Mąż Raymonde Dien, Paul Dien, opowiadając słuchaczom szkoły o stosunkach panujących we Francji, stwierdza, że Amerykanie nie mają przyjaciół wśród ludu francuskiego. Amerykanie boją się ludu francuskiego, tak jak kiedyś obawiali się go faszystowscy okupanci hitlerowscy.

Paul Dien wspomina dalej m. in., iż budownictwo francuskie nie rozwija się prawie wcale. Przykładem tego jest budowa mieszkalnego bloku w departamencie, w którym mieszka Paul Dien. Budowę rozpoczęto w 1947 roku. Ale do tej pory domu nie wykończono.

Porównując tę sytuację z rozmachem socjalistycznego budownictwa w Polsce, Raymonde i Paul Dien z zachwytem mówią o tym co widzieli w naszym kraju, pracującym dla pokoju i budowy lepszego jutra. (Sz)

Dziś otwarcie wystawy budownictwa potokowego na Muranowie

W dniu dzisiejszym w budynku nowej szkoły na terenie osiedla muranowskiego przy ul. Karmelickiej nastąpi o godz. 14 otwarcie wystawy budownictwa potokowego w roku 1951. Wystawa obejmie bogaty materiał z zakresu nowoczesnej organizacji budowy, przygotowania placu budowy, zaopatrzenia materiałowego, należytego wykorzystania załóg przez cały okres realizacji planu rocznego itp. Na szczególną uwagę zasługują m. in. harmonogramy robocze dla poszczególnych brygad.

Na wystawie są również plansze poszczególnych fragmentów osiedla muranowskiego po wykończeniu. (s)

Młodzież Mokotowa obejmuje opiekę nad zielenią

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej na Mokotowie powierzyło opiekę nad zielenią tej dzielnicy młodzieży 32 szkół znajdujących się na Mokotowie.

Młodzież tych szkół będzie nie tylko konserwować powierzone jej odcinki, ale również [illegible] (s)

Załoga Muranowa rozpoczęła drugi rok potokowego budownictwa

W dniu wczorajszym załoga Muranowa rozpoczęła drugi rok potokowego budownictwa. W chwili przystąpienia do robót potokowych najpoważniejsza część z 31 bloków mieszkaniowych przewidzianych do wykonania metodą potoku w tym roku znajduje się w fazie robót fundamentowych, oraz robót stanu surowego. W toku prac potokowych rozpoczęta zostanie jeszcze pewna liczba budynków nowych.

Jak już podawaliśmy tegoroczny harmonogram robót potokowych opracowany został w ten sposób, aby w okresie II, III i IV kwartału br. co 4—7 dni był oddawany jeden blok mieszkalny. Kubatura bloków mieszkalnych zaplanowanych do wykonania w br. wynosi łącznie około 400 tys. m. sześc.

Zgodnie z założeniami budownictwa potokowego w parze ze wzrostem wydajności pracy brygad murarskich, ciesielskich, betoniarskich itd. postępować będzie zmniejszanie składu osobowego brygad. Wyeliminowani z brygad pracownicy przesunięci będą w skład załóg pracujących przy budowie obiektów nietypowych, dla których sporządzony został osobny harmonogram.

Lista obiektów nietypowych jak żłobki, przedszkola, pralnie, kotłownie, budynki kina, kawiarni, restauracji itp. obejmuje w br. łącznie kilkadziesiąt pozycji. (k)

Ściśle przestrzegać ustalonego sposobu sprzedaży mebli w sklepach drzewnych

Żeby zakupić meble w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przy Pl. Trzech Krzyży — trzeba mieć naprawdę szczęście. Klienci, którzy zapisują się na listę kupujących, nigdy nie wiedzą dokładnie kiedy przyjdzie transport potrzebnych im sprzętów. Trzeba więc wiele cierpliwości, żeby codziennie a nawet kilkakrotnie w dniu przez dłuższy czas dopytywać się o stoły czy szafy.

Bardzo często zdarza się, że meble, na które się czeka, nadchodzą niekompletne, tzn. stoły bez krzeseł lub odwrotnie. W takich wypadkach trudno się zdecydować na kupno, gdyż nigdy nie wiadomo czy brakujące do kompletu meble nadejdą następnego dnia.

Informator punktu sprzedaży przy Pl. Trzech Krzyży niepotrzebnie naraża klientów na stratę czasu, podając niewłaściwe dane co do stanu zaopatrzenia sklepu. I tak np. 28 marca br. sprzedawczyni informowała, że brak stołów, a już 29 marca w tym samym sklepie informowano, że wczoraj były stoły.

Klientka, która 28 marca przed zamknięciem sklepu pytała o szafę, dowiedziała się, że szafy są ale ze względu na późną porę może je nabyć dopiero rano. Następnego dnia rano ta sama klientka usłyszała, że szafy zostały już sprzedane. Kupująca szafę była obecna przy zamykaniu i otwieraniu sklepu. Transakcja sprzedaży mogła się więc odbyć tylko przez telefon. Aby to sprawdzić klientka zwróciła się do kierownika, który po sprawdzeniu stwierdził, że ktoś nie udzielił informacji, szafę jednak poleciła sprzedać.

Podobnych wypadków jest więcej. Aby takich wypadków uniknąć trzeba przestrzegać ściśle ustalonego systemu sprzedaży, przewidującego sprzedaż w kolejności zgłoszeń. Kupujący powinien dokładnie wiedzieć kiedy może odebrać zamówione meble. (k.w.)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI. (Karasia 2) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY. (Foksal 16) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY. (Pl. Teatralny — środa 4.4. — „Szczęście" — godz. 19, czwartek 5.4. — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY. (Puławska 19) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY. (Zamojskiego 20), — środa 4.4. — „Rozbitki" — godz. 19, czwartek 5.4 — nieczynny.

TEATR SYRENA. (Litewska 3) — środa 4.4. i czwartek 5.4. — „Panie Dobrodzieju" — godz. 19. 15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO. (Królewska 13) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY. (Mokotowska 13) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY. (Marszałkowska 8) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY. (Szwedzka 2-4) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" — (Marszałkowska 81-b) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR DZIECI „LALKA" (Królewska 31) — środa 4.4 — nieczynny, czwartek 5.4. — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 11 i 13.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Paluszka" — przedstawienie zamknięte.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA. Nowogrodzka 49) — środa 4.4. — „Pan Twardowski" — godz. 19, czwartek 5.4. — „Cyganeria" — godz. 19.

KINA

MOSKWA. (Puławska 19) — środa 4.4. — „Warszawska Premiera" — prod polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21, czwartek 5.4 — „Wielka łuna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA. (Jagiellońska 24-26) — środa 4.4. — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20, czwartek 5.4. — „Bracia Benthin" — prod NRD — dozw. od 7 lat — godz. 16. 18, 20.

PALLADIUM. (Kniewskiego 9) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21. Dod. Wilk i niedźwiadki.

ATLANTIC. (Rutkowskiego 33) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Zapora" — prod CSR — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA. (Narbutta) — środa 4.4. — „Awantura na wsi" — prod CSR — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20, czwartek 5.4. — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. Wilk i niedźwiadki.

OCHOTA. (Grójecka 65) — środa 4.4 — „Statek Derbent" — prod radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. Wilk i niedźwiadki, czwartek 5.4. — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18, 20.

W — Z. (Al. Świerczewskiego) — środa 4.4. — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21, czwartek 5.4. — „Wielka łuna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ. (Podskarbińska 8) — środa 4.4. — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21, czwartek 5.4. — „Bracia Benthin" — prod. NRD — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA. (Inżynierska 2) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 17,19, 21.

TĘCZA. (Suzina 4) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Rozśniewana dolina" — prod. rumuńska — dozw od 7 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. Przegląd kulturalny 1-51.

POLONIA. (Marszałkowska 56) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Młodość świata" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20 Dod. Nauka i technika i przegląd sportowy nr. 1-51.

LOTNIK. (Powstańców 1) — środa 4.4 i czwartek 5.4. — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19. Dod. Jedwab naturalny.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa obrazów galerii wilanowskiej uratowanych przez Armię Radziecką. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I. Polska w okresie międzywojennym Walki Dąbrowszczaków w Hiszpanii. Wystawa II Historia rozwoju broni palnej. Zbiory stałe: Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wieku. Druga wojna światowa — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 12 do 17. W niedzielę od godz 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny) Stała wystawa: „Polski strój ludowy" — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS

WYSTAWA „JÓZEF BEM NA WĘGRZECH" (Al Stalina 12) — czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

*

Wystawa poświęcona pamięci Róży Luksemburg (Mokotowska 25) otwarta codziennie w godz od 10 do 22. w niedziele od 10 do 15. Zbiorowe wycieczki zgłaszać w godz od 9 do 13 pod nr telef. 8-75-50.

RADIO

CZWARTEK, 5 KWIETNIA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00. 12.25. na jutro 23.10. Sygnał czasu 6.00, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.30 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.05 Polskie pieśni masowe. [illegible] 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45. na jutro 23.55. Sygnał czasu. 5.03 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00. 7.55. 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.15 Polskie melodie ludowe. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. III—IV. 13.50 Utwory skrzypcowe komp. radzieckich. 14.15 „Albania radosna" — fragm. książki Jorge Amado. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Aud. z cyklu: „Tydzień muzyki węgierskiej". 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadki muzyczne. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Aud. z cyklu: „Polska muzyka kameralna". 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Felieton. 18.15 Gra Zesp. Gitarzystów. 18.40 Radiowy Express Wieczorny. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.30 Koncert pod dyr. Gerta. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ostatnia granica" — fragm. pow. Howarda Fasta. 22.20 Koncert pod dyr. Rachonia. 23.10 Muzyka. 0.02 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej). Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-32-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-50. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 3-51-04, 8-57-62, 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-23.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł.

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-34.

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego

1 2 3 4 5 6 2B-233

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czy tylko nieruchomość?

Min. Roln. i Reform Rolnych powołało w 1949 roku do życia Polski Związek Rybacki.

Zadaniem związku było skupienie w swych rękach całokształtu spraw, związanych z eksploatacją wód śródlądowych.

Jak jednak wynika z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia członków PZR okręgu warszawskiego, związek na terenie stolicy i województwa nie tylko nie ziścił pokładanych w nim nadziei, lecz przeciwnie wykazał całkowitą nieudolność i brak inicjatywy. Dowodem tego było wygłoszone na zebraniu sprawozdanie ustępującego zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdań wynikało, że zarząd otrzymawszy z Ministerstwa dotację na zakup sprzętu rybackiego, pożyczył tę sumę na czas nieokreślony Zarządowi Okręgu Poznańskiego.

Najjaskrawszym dowodem nieudolności zarządu było sprawozdanie komisji rewizyjnej, która wobec długiej choroby księgowego pozbawiona była możności zajęcia stanowiska wobec sprawozdania kasowego. W końcowym wniosku komisja stwierdza, że w celu skontrolowania gospodarki finansowej zarządu trzeba by przeprowadzić całą rachunkowość i sprawozdawczość kasową od nowa.

P. KERN
Warszawa

Kształcą się kadry młodych mechaników objazdowych

Na północnych krańcach województwa zielonogórskiego leży małe, bardzo stare miasteczko Strzelce Krajeńskie. Smutna ta, zrujnowana w czasie wojny miejscowość ożywiła się dopiero z chwilą otwarcia w niej w [illegible] roku Państwowej Szkoły Młodszych Mechaników Objazdowych. Zgodnie z planem 6-letnim w zakresie mechanizacji rolnictwa, Państwo kształci mechaników, którzy będą objeżdżać teren, aby w żadnej najmniejszej nawet wiosce nie zabrakło specjalisty do naprawienia maszyny rolniczej.

Nowootwarta 11-miesięczna szkoła w Strzelcach Krajeńskich zgromadziła 60 chłopców, skierowanych przez ZMP, SP lub Państwowe Gospodarstwa Rolne. Celem szkoły jest nie tylko fachowe przygotowanie młodzieży do zawodu, ale również pogłębienie jej wiedzy ogólnej i uświadomienia politycznego.

Uczniowie odbywają praktykę zawodową w Państwowym Ośrodku Maszynowym, pracują w gospodarstwie szkolnym oraz pomagają okolicznym chłopom i pobliskiej spółdzielni produkcyjnej.

Ożywiają się codziennie ulice w Strzelcach Krajeńskich, gdy kroczy nimi, udając się na zajęcia do POM-u 60 śpiewających, uśmiechniętych chłopców, ubranych w kombinezony i aksamitne czapeczki.

GIZELA JASIŃSKA
Strzelce Krajeńskie

Coraz bliżej życia

Miejska Rada Narodowa w Bielsku Podlaskim nareszcie oderwała się od murów ratusza, w którym obradowała od roku 1944, i w dniu 22 marca br. odbyła sesję w zakładzie pracy — w Państwowej Roszarni Lnu i Konopi.

Na obrady przybyło ponad 200 osób, przeważnie robotnice roszarni.

Na porządku dziennym m. in. były sprawy: ustalenia norm zaludnienia mieszkań w związku z wprowadzeniem w Bielsku Podlaskim publicznej gospodarki lokalami, wprowadzenie dni bezalkoholowych, akcja siewna, stan sanitarny miasta.

Żywą dyskusję wywołał wniosek o ustalenie norm zaludnienia mieszkań. Dotychczas w Bielsku Podlaskim odczuwało się (i ciągle odczuwa) brak mieszkań. Tymczasem dwu lub trzyosobowe rodziny nierobów, zwłaszcza właścicieli domów, zajmowały 3 i 4 pokojowe mieszkania.

Wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami umożliwi człowiekowi pracy zdobycie choćby najskromniejszego mieszkania.

Drugim punktem obrad była uchwała, wprowadzająca zakaz sprzedaży alkoholu w określone dni, przyjęta przez zebranych z wielkim uznaniem.

Ponieważ Bielsk Podlaski jest miastem w powiecie rolniczym, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej już na poprzedniej sesji ustaliło plan akcji siewnej, likwidacji odłogów i pomocy sąsiedzkiej. Rolnicy bielscy przygotowali się do robót polnych zgodnie z ustalonym planem.

A. CZERNIAKIEWICZ
Bielsk Podlaski

Śladem naszych artykułów

PUBLICZNA KRYTYKA POMOGŁA

W dniu 10 lutego br. opublikowaliśmy notatkę pt. „Robotnicy torfowi żądają rewizji dotychczasowych norm".

W notatce tej korespondent nasz donosił, że robotnicy Zakładu Torfowego Nr 2 w Budwitach pow. Morąg wystąpili na zebraniu załogi z żądaniem rewizji dotychczasowych norm pracy, uważając je za zbyt niskie, a więc hamujące wydajność i postęp produkcji.

Korespondent nasz krytykował dyrekcję przedsiębiorstwa państwowego Przemysł Torfowy za to, że żądania robotników podwyższenia norm pozostawiła bez odpowiedzi.

W odpowiedzi na tę notatkę naczelny dyrektor Przemysłu Torfowego pisze:

„Samokrytycznie stwierdzam że wywierałem za mały nacisk na przewodniczącego Komisji Norm Pracy, przez co praca przeciągała się.

Na skutek notatki w prasie Komitet Norm Pracy przy Dyrekcji Przemysłu Torfowego przyśpieszył pracę przygotowawczą i normy zostały opracowane ostatecznie i oddane do wprowadzenia. Z ramienia dyrekcji PT przeprowadzono szereg prac terenowych, i z dniem 1 marca br. zostały przez zakłady wprowadzone nowe normy.

Notatka prasowa pomogła i dodała bodźca do pracy pracownikom dyrekcji".

Listy z Chin Ludowych

Budżet Sui Dzina

Wojciech Chwalisz

Nanczang - Czangsza w marcu.

Od czerwonej ziemi koloru tłuczonej cegły żywo odcina się zieleń południowej roślinności.

Na zboczach gór starannie uprawione tarasy pól — ogrodów pną się po skłonie, niby schody, które w ciągu tysiącleci w cierpliwym trudzie budował człowiek, marząc o tym, by dojść do szczytu wolności i dobrobytu.

Tak było... Chłop chiński drewnianym pługiem uprawiał ziemię

Łagodna była tu natura i w warunkach pierwotnej prymitywnej gospodarki stosunkowo łatwo pozwoliła się ujarzmić przez cierpliwych, pracowitych ludzi. Spętali oni czerwoną urodzajną ziemię setkami kanałów i tam wyrąbali w górach schody szumiących ryżem tarasów, nauczyli się podkradać wonne liście herbacianym krzewom, hodować brzydkie włochate jedwabniki i drzewo tungowe i brodate nasiona bawełny.

Kanały pokonały wroga — słońce, które było przedtem panem życia i śmierci.

Na jego miejsce jednak wyrósł wróg nowy. Stokroć okrutniejszy i bezwzględniejszy. Imię jego — człowiek. Człowiek — eksploatator. Człowiek z klas panujących.

Ręka rewolucji zmiażdżyła klucz wyzysku

Prawie trzy tysiące lat temu oblekł się w szaty pana feudalnego.

Gdzieś daleko w stolicy zmieniały się dynastie. Obce ludy najeżdżały na kraj. Chiny przechodziły okresy upadków i wzlotów, ale tu na wsi niezmiennie przykręcała się wciąż mocniej śróba feudalizmu. Aż wreszcie w XX wieku ręka zagranicznych imperialistów założyła na śrubę tę klucz dyktatury kapitału biurokratycznego — zdrajców z Kuomintangu. Dziewiętnastowieczne ruchy chłopskie utopione zostały w potokach krwi. I wielu chłopów nie widziało już drogi wyjścia z nędzy i ucisku.

„Jak na ręku są długie i krótkie palce, tak ludzie bywają bogaci i biedni" — głosiło stare przysłowie.

Potężna ręka rewolucji zmiażdżyła klucz dokręcający śrubę wyzysku w Chinach i odtrąciła łapę zagranicznych imperialistów. Pod wodzą Partii Komunistycznej i jej przywódcy Mao Tse-tunga lud chiński wyzwolił się.

Artykuły, które niniejszy reportaż zapoczątkowuje, będą miały na celu w drobnym chociażby stopniu przedstawić czytelnikowi polskiemu jak bohaterskie, jak trudne i jak przełomowe w historii było to oswobodzenie.

Człowiek pożycza wtedy, kiedy głoduje

Chłop Sui Dzin ze wsi Lu-hsi prowincji Kiang-si dzierżawił 10 mu (5/8 hektara) ziemi. Uzyskiwał on na swym polu w ciągu roku 3.300 kg ziarna. Czynsz dzierżawny płacił „normalny" — bo „tylko" 2.200 kg ziarna. Co roku musiał w określonych porach robić określone kontraktem „prezenty" obszarnikowi. Wartość tych prezentów — 165 kg ziarna. Dwa razy do roku — wiosną przy określaniu urodzaju i jesienią przy zdawaniu arendy musiał wyprawiać ucztę dla obszarnika. Wartość tych uczt — 220 kg ziarna.

Rodzina Sui składa się z sześciu osób. Pozostawało im na rok 715 kg ziarna. Ale średnio potrzeba na głowę 250 kg rocznie więc na samym wyżywieniu — nie licząc żadnych innych wydatków — Sui miał 785 kg ziarna rocznego niedoboru.

Cóż robić? Trzeba pożyczać. Oczywiście pożyczać we wsi można tylko od obszarnika. Od „swojego" obszarnika, którego przecież nie można obrazić — bo w każdej chwili ma on „prawo" odebrać z dnia na dzień, nawet przed samymi zbiorami i te nędzne 10 mu, które dawało rodzinie wyżywienie przynajmniej na niecałe pół roku.

Obszarnik pożyczał chętnie. Sui mógł wziąć wiosną 1 tan (55 kg) ziarna i musiał za to jesienią oddać 1 tan i 8 tou (99 kg). Płacił więc 160 proc. lichwy w stosunku rocznym. Skąd wziąć na procenty? Na zwrot kapitału?

W Chinach człowiek pożycza tylko wtedy, kiedy on i jego rodzina głodują i wtedy nie myśli skąd odda. Ale obszarnik o tym myślał.

Po pierwsze — przed oddaniem ziemi w dzierżawę — brał od chłopa kaucję. W różnych okolicach różną. Sui dał kaucję stosunkowo małą. 275 kg ziarna. Jeśli z powodu nieurodzaju chłop nie był w stanie zapłacić określonej w kontrakcie sumy czynszu (wydajność ziemi „z zasady" była określana wyżej od rzeczywistości i od tego kalkulowało się procent czynszu), jeśli zalegał ze spłatą długów — kaucja przepadała.

Obszarnik kupował duszę i ciało

Potem obszarnik zabierał chłopu te nieliczne narzędzia gospodarskie, które chłop posiadał, po tym „kupował" za śmieszną sumę chłopa własną ziemię, po tym „kupował" za długi córkę chłopa, po tym brał „pod zastaw" lub też na 10 lat „w dzierżawę" jego żonę, wreszcie samego chłopa brał faktycznie w niewolę, a jeśli wydajność pracy wymęczonego parobka była według obszarnika mniejsza niż nędzne jedzenie jakie otrzymywał — to często „po prostu" chłopu ścinał w złości głowę, regulując niejako w ten sposób wszystkie obrachunki.

Cóż miał chłop robić?

Uciekać do miasta, w którym zagraniczni imperialiści i posłuszne im rządy hamowały wszelkimi sposobami rozwój przemysłu i „hodowały" zastępy bezrobotnych nędzarzy? Czy iść do armii któregoś z wojujących z całym światem generałów, rzucić rodzinę na pastwę losu i samemu dać się zabić za miskę stęchłego ryżu dziennie i w imię niewiadomo czyich interesów? Chłop cierpiał i marł. Nie przypadkiem Chiny Południowe — jeden z najpiękniejszych i najbogatszych krajów świata — ma jedną z najniższych średnich długości życia ludzkiego (około 35 lat).

„Jedna noga" krowy

A przecież życie Sui wcale nie było jeszcze „najgorsze".

W Hunanie na przykład czynsz dzierżawny wynosił „normalnie" 70 proc., a znam wypadki, kiedy dochodził do 90 proc. zbiorów w naturze. Na dodatek trzeba było zdawać 70 proc. słomy ryżowej ze zbioru.

Kaucja dzierżawna w Hunanie wynosiła normalnie sumę równą rocznemu czynszowi, a więc Sui musiałby dać nie 275 kg ale 2.200 kg ziarna. Często kaucja dochodziła do wartości sprzedażnej dzierżawionej ziemi. Ale obszarnik ziemi sprzedawać nie chciał...

Ponadto Sui miał do rozporządzenia „dużo" ziemi, 10 mu. Takie pole, jeśli jest własnością chłopa stanowi tutaj już średniackie, a gdzieniegdzie nawet kułackie gospodarstwo. Są okolice gdzie ziemię mierzy się nie na „mu" (16 mu równe 1 hektar) a na fen (10 fen równe 1 mu). Znałem „gospodarza", który przed reformą miał 2 fen ziemi — 125 m kw. — „pole" 12,5 m długie i 10 m szerokie...

Podobnie przedstawia się sprawa z inwentarzem żywym i martwym. „Średnio" (o święta, kapitalistyczna statystyko!) wypada w południowych i centralnych Chinach 0,6 drewnianego pługa na rodzinę i 0,5 sztuki bydła rogatego na rodzinę. Ale przecież obszarnicy stanowiący w różnych okolicach 3 do 5 proc. ludności wiejskiej władali 40 do 70 proc. użytków rolnych i odpowiednio większym nawet odsetkiem inwentarza martwego i żywego. Wśród biedniaków jeden drewniany płóg był wspólną własnością trzech, czterech i więcej rodzin. Średniacka rodzina nie posiadała często więcej jak 1/4 sztuki bydła rogatego (jak się tu mówi „jedną nogę" krowy).

I wreszcie procenty.

Sui płacił procentów mało. W czasie posuchy w 1946 roku w okręgu Henjang chłop Lo Fankuei pożyczył w maju od obszarnika Lo Wei-hana 2 tou (11 kg) ziarna. W sierpniu musiał oddać 2 tan i 8 tou (154 kg) mówiąc prościej zapłacił 4.200 proc. w stosunku rocznym. Ci, którzy pożyczali na dwa miesiące musieli płacić za każde tou — jeden tan, co daje 6.000 proc. w stosunku rocznym.

I to jest właśnie feudalizm.

Jak się on łączył z politycznym terrorem i uciskiem postaramy się pokazać następnym razem.

Po reformie rolnej w Chinach. Czang Fu-kwei po raz pierwszy zbiera bogate plony na własnej ziemi

O dolares, jak ja kocham cie...

Serenada gen. Franco pod oknem świeżo przybyłego ambasadora USA do Hiszpanii

Rys JERZY ZARUBA

Istvan Polgar

Światło

Dziś błysnęło po raz pierwszy w naszym domu
światło elektryczne,
dziadek mruży oczy, przeciera kułakiem:
o jakie to dziwne!

Radość! Brat zdejmuje z nosa okulary,
czyści je chusteczką,
szkła błyskają figlarnie jak w czas letni
wysrebrzona rzeczka.

Czyści długo, i bardzo ostrożnym ruchem,
może łzę zbłąkaną?
Rzuciwszy zajęcia, przysiadła u pieca
matka i patrzy na nas.

Taka cisza nastała w izbie, że słowa
nie podobna pisnąć.
Na cóż słowa chwalby, gdy czynami mówi
Partia i Ojczyzna?

Na cóż próżne słowa, kiedy serca, twarze
wypowiedzą wszystko?
A najwięcej się weseli do żarcików skore
kochane ojczysko.

Nie wytrzymał: krzyczy wiwat aż drży chata
i pułap się rusza,
potem biorąc do ręki naftową lampę,
rzuca ją do lamusa.

Przełożył **TADEUSZ FANGRAT**

Z DZIEJÓW WYŚCIGU POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Wspólna walka

Był to trzeci etap Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" na trasie Brno — Gottwaldowo w roku 1949. Pierwsze kilometry przejechali kolarze w niezbyt szybkim tempie. Złośliwy wiatr nie pozwolił na przekroczenie szybkości 28 km na godzinę.

W połowie drogi, za Ołomuńcem, czołówka zwolniła tempo tak, że zaczęli się do niej zbliżać nawet zdecydowani outsiderzy.

Nagle zerwał się do ucieczki Polak Rzeźnicki. Inni, nie zmienili tempa, nie wierząc, aby Rzeźnickiemu powiodła się próba. Tylko Francuz Riegert pojechał za uciekającym.

Rzeźnicki miał już przeszło 100 metrów przewagi, kiedy obejrzał się i zobaczył samotnego, goniącego go z wielką ambicją Francuza. Polak zwolnił tempa i pozwolił mu dojść do siebie. We dwu łatwiej jest jechać.

Tempo dwójki było mocne. Po gładkiej, asfaltowej szosie dwaj kolarze jechali teraz z szybkością 45 km na godzinę. Obaj zmieniali się co kilkaset metrów w prowadzeniu, ale widać było, że tempo spada kiedy prowadzi Francuz. Był on słabszy od Polaka.

Rzeźnicki nie mógł dopuścić do zwolnienia tempa. Przecież czołówka dogoniłaby ich w takim wypadku bardzo szybko. Trzeba więc albo zostawić Francuza własnemu losowi, a samemu „kręcić" jak najmocniej, albo też prowadzić samemu na dłuższych odcinkach i żądać zmiany od Riegerta tylko dla złapania oddechu.

Obejrzał się w prawo za siebie i zobaczył skrzywioną wysiłkiem twarz Francuza. Nie. Nie można go zostawić. Teraz Rzeźnicki prowadzi na odcinkach przeszło półkilometrowych, Francuz tylko na 100 — 200 metrów. Tak dojeżdżają do Gottwaldowa.

Teraz jednak zaczyna się finisz. Riegert, który zawsze ma doskonałą końcówkę, może zagrozić Polakowi nawet na linii mety. Współpraca dotychczasowa nie może być już kontynuowana. Polak wskazuje wymownym gestem ręki prostą, prowadzącą na stadion ulicę, i zaczyna finiszować. Teraz wygra ten, kto zachował choć trochę więcej sił.

Riegert nie rezygnuje z pierwszego miejsca. Walczy z Rzeźnickim na przestrzeni kilku set metrów, jednak stopniowo zostaje w tyle, przegrywając ostatecznie o ponad 100 metrów.

Kiedy zwycięzca i pokonany spotkali się za linią mety, pierwszą czynnością Francuza był serdeczny uścisk dłoni Rzeźnickiego. Francuz, który widział w swym kraju nie jeden wyścig zawodowców, który nie zobaczył w tych wyścigach bezinteresownej pomocy czy koleżeńskości na trasie, poznał na polskich i czeskich szosach prawdę o naszych sportowcach. Prawdę, która zwie się moralnością sportowca.

(p)

Na półce z książkami

Zbójnicy i ich walka z uciskiem feudalnym

Dr Władysław Ochmański. Zbójnictwo góralskie. Warszawa 1950. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Str. 255.

W czerwcu bież. roku obchodzić będziemy 300 rocznicę jednego z największych w Polsce antyfeudalnych powstań chłopskich, tzw. powstania Kostki Napierskiego na Podhalu. Dobrze się więc stało, że zdążyła na czas na tę rocznicę pierwsza obszerna książka o zbójnictwie góralskim, a więc o tym zjawisku czynnej, antyfeudalnej postawy chłopów, które poprzedzało główne bunty i powstania, i które również podtrzymywało opór chłopów i utwierdzało ich w opozycji wobec feudalnego porządku.

Żaden z badaczy historii walk chłopskich o zmianę warunków życia w Polsce szlacheckiej, żaden z historyków trzykrotnego powstania chłopów na Podkarpaciu, żaden z naukowców, zajmujących się osobą Napierskiego, czy postacią Stanisława Łętowskiego, wybitnego powstańczego przywódcy chłopstwa polskiego w dobie dawnej Rzeczypospolitej — nie może przejść obojętnie, nie może pominąć, nie może nie rozpocząć swojej pracy od szerokiego podmalowania tła społecznego i dokładnego omówienia ruchu zbójnictwa.

Co to było zbójnictwo? Niezmiernie naiwne wywody niektórych dawnych podróżników po Tatrach i Beskidach zmierzały krótko i wezłowato do uznania zbójnictwa za jakąś rzekomo przyrodzona właściwość żywiołowej natury góralskiej. Tak twierdził m. in. Seweryn Goszczyński, a po nim przejęli idealistyczne i romantyczne wyobrażenia na temat zbójnictwa tacy pisarze jak Tetmajer i jego plejada. Poglądy tego typu przejęli następnie uczeni burżuazyjni — jeszcze na parę lat przed wojną Józef Rafacz i Józef Krzyżanowski odmawiali zbójnictwu treści społecznej, i widzieli w nim jedynie bujny przejaw życiowej energii górali.

Były to oczywiście tezy z gruntu fałszywe, wysuwane ze zrozumiałych chęci zamazywania walki klasowej i upiększania feudalnej przeszłości. Toteż dopiero w ostatnich latach rozpoczęto z takimi poglądami walkę. Badacz przeszłości chłopskiej, Stanisław Szczotka, wykazał, że główną przyczyną zbójowania chłopów była nędza i ucisk ze strony dziedziców, a w przedmowie do książki Ochmańskiego napisał wprost: „Zbójnictwo góralskie było jedną z form klasowej walki chłopów z przedstawicielami feudalnego wyzysku poddańczego".

Zbójnictwo jest zjawiskiem odnoszącym się do całych północnych Karpat, a więc występującym zarówno wśród chłopów polskich, jak słowackich i ukraińskich. W 1948 roku historyk ukraiński E. Drakohrust ogłosił w „Woprosach istorii" rozprawę o wschodnio - galicyjskim tzw. ruchu opryszków (odpowiedniku polskiego zbójnictwa) i wykazał, że zbójnictwo w Beskidach Wschodnich powstało w wyniku tworzenia się gospodarki folwarcznej i wprowadzenia pańszczyzny oraz zwiększania powinności i danin chłopskich. Ta sama przyczyna stanęła u źródeł zbójnictwa w Beskidach Zachodnich i w Tatrach.

Błędne jest więc wszelkie doszukiwanie się początków zbójnictwa w średniowieczu, np. w okresie po najeździe tatarskim.

Góralskie zbójnictwo związane jest ściśle ze zmianą systemu gospodarki czynszowej na folwarczną, ze zmuszaniem chłopa do odbywania różnych robocizn, ze wzrostem ucisku społecznego.

Starając się wyzyskać wszelkie dostępne źródła, dr. Ochmański omawia szeroko formy ruchu zbójnickiego, jego szczególne cechy, jego zasięg w czasie i przestrzeni. Zbójnictwo — było stałą formą walki ze szlachtą, z wyzyskiem ekonomicznym i uciskiem społecznym, było ono luźną, nieustanną partyzantką zbrojną, do pewnego stopnia bardziej skuteczną, niż dorywcze wystąpienia masowe. Również różnicowanie się gospodarcze i społeczne wsi góralskiej, powstanie w XV wieku ludności małorolnej i bezrolnej — zagrodników, komorników i chałupników — przyczyniło się do rozwoju zbójnictwa. Biedny chłop pracował i ponosił ciężary nie tylko na rzecz folwarku pańskiego, ale i bogatych chłopów. Jego próby walki legalnej z dzierżawcami oraz walki biernej w postaci tzw. zbiegostwa — zawodziły. Powstania przynosiły dodatkowe wzmożenie ucisku. Pozostawało więc zbójnictwo jako przejaw walki z systemem pańszczyźnianym, tak jak głosiła sławna słowacka pieśń ludowa:

„Ja musim byt zbojnik, bo
krivda velika,
Nepravost u panów, pravda u
zbojnika"

Zbójnicy zwalczali dwory i folwarki, również hrube gazdowstwa (na Podhalu bywali prawdziwi obszarnicy chłopscy) a także bogatych karczmarzy i plebanie, o ile zamieszkujący je proboszczowie trzymali z kułackimi sołtysami i dziedzicami (a działo się tak nader często). Pomiędzy zbójnikami a zorganizowaną społecznością feudalną istniał stan stałej zaciętej walki, w której stawką było uwolnienie się chłopa od dławiącego go ucisku.

Szeregi zbójników zasilali przede wszystkim juhasi, służba dworska i folwarczna, parobcy, komornicy, zbiegowie, tzw. ludzie luźni itp.

Tylko zupełnie wyjątkowo trafiały się wśród zbójników kobiety. (Tetmajer wspomina o głośnej zbójniczce Marynie z za Sichły, którą nazywano „pokaty (ospowaty) Jano", albo „cycorzasty Jano").

Zespoły zbójnickie organizowane były w towarzystwa, na którego czele stał hetman, czyli harnaś zbójnicki.

Dzieje zbójnictwa poczynają się w XV wieku, w dwu wiekach następnych stało się zbójnictwo zjawiskiem „powszechnym, trwałym i masowym". Jego największy rozwój przypadł na schyłek XVII i początek XVIII wieku. Wówczas to słyszymy o największych zbójnikach góralskich, o Marcinie Portaszu, straconym 10 stycznia 1689 r. w Żywcu, o śląskim Ondraszku, zabitym przez druha Juraszka w 1715 r., o Józefie Baczyńskim, straconym w 1736 r., o Barnasiu i Podgórskim, o Szczotce i Kwoczce. Zbójnicy Sawka i Czepiec na czele stu ludzi zdobyli warowny Jamgród; wyczyn mogący omal iść w porównanie z opanowaniem Czorsztyna przez Napierskiego i Łętowskiego. Żandarmi - hajducy byli bezsilni, nie pomagało nawet specjalne opodatkowanie na cele „pohamowania rozbójników".

Odpowiada temu okresowi największe nasilenie zbójnictwa słowackiego, oznaczone egzekucją słynnego Juraja Janoszika z Terchowej (z tej wsi pochodził i tak się naprawdę nazywał sławny Janosik), u myta nad Wagiem w Liptowskim Mikułaszu dnia 18 marca 1713 r.

Biedota wiejska, juhasi na halach wszyscy chłopi wyzyskiwani i ciemiężeni, sprzyjali zbójnikom, popierali ich, chronili, wielbili pieśnią. W napadach na dwory z reguły pomagała zbójnikom służba dworska. Tym większą nienawiścią pałali ku zbójnictwu starostowie, dziedzice i kułacy. Szczególną nienawiścią wsławił się tu podstarości żywiecki Gabriel Drozdowski, który najwięcej zbójników posłał na śmierć.

W dążeniu do wytępienia zbójnictwa zastosowano następnie obok wszelkich stojących do dyspozycji środków władzy starościńskiej, miejskiej i sołtysiej, jeszcze rodzaj żandarmerii w postaci zorganizowania tzw. harników, czyli siły zbrojnej, przeznaczonej specjalnie i wyłącznie do zwalczania zbójników. Harnicy ci — po węgierskiej stronie nazywani stoliczanymi — rekrutowali się z różnych wykolejeńców i dawali się srodze we znaki ubogiej ludności, która ich też nienawidziła z całego serca. Ze zbójnikami szła walka na śmierć i życie — walka, nie zakończona zwycięstwem harników. Dopiero zastosowanie przez Austriaków u schyłku XVIII wieku stanu wyjątkowego, podcięło rozwój zbójnictwa, dopiero uwłaszczenie chłopów przyniosło w drugiej połowie XIX wieku inne formy walki klasowej na wsi i ostateczne wygaśnięcie zbójnictwa. Ostatnim prawdziwym zbójnikiem był Wojtek Mateja z Zakopanego, który zmarł z końcem ub. wieku.

Zbójnicy byli prawi i rycerscy, opromieniająca ich legenda opiera się w znacznym stopniu na faktach. „Górscy chłopcy", jak nazywano zbójników, zabierali bogatym, a dawali biednym, byli wykonawcami swego rodzaju sprawiedliwości społecznej. Pieśń ludowa mówi o tym równie wyraźnie jak akta srogich procesów sądowych.

Kończyli zbójnicy zazwyczaj tragicznie. Tracono ich możliwie okrutnie, po długim torturowaniu. Tak np. Józefowi Baczyńskiemu „naprzód pasy dwa na plecach udarto i dwie ręce ucięto, a na ostatku żywo na haku jako hetmana zawieszono". To powieszenie żywcem na haku, za „pośrednie ziobro" uchodziło za śmierć honorową, w ten sposób zginął też Janosik. Innych zbójników, np. Tomasza Uhorczyka, który zbójował wraz z Janosikiem, łamano kołem.

Sława zbójników — przede wszystkim Janosika — w sztuce i w literaturze jest ogromna. Wielki pisarz słowacki Botto wielbił historycznego Janosika, Tetmajer stworzył w „Legendzie Tatr" polskiego Janosika Szymanowski unieśmiertelnił wodza zbójników w „Harnasiach". Ale to temat odrębny, który słusznie pominął w swej przejrzystej wartościowej książce dr Ochmański. Studium jego, ograniczone do historycznego zarysu dziejów zbójnictwa, udowadnia niespornie, że w zbójnictwie znalazła rzeczywiście uzasadnienie wola chłopskiej ludności Podkarpacia, wyrażona w głośnej pieśni:

„Hej, polana, polana bogatego
pana,
Polanę skosili, pana powiesili,
Panowie, panowie budziecie pa-
nami,
Ale nie budziecie przewodzić
nad nami!"

J. A. SZCZEPAŃSKI

Węgierska kronika kulturalna

ODSŁONIĘCIE POMNIKA LENINA I STALINA W SZEGED

Ostatnio został odsłonięty w mieście Szeged pomnik Lenina i Stalina. Twórcą pomnika jest węgierski artysta - rzeźbiarz, Antal Papai.

PETER VERES PISZE DZIENNIK PODRÓŻY PO ZSRR

Jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy węgierskich, Peter Veres, wyróżniony nagrodą narodową im. Kossutha autor głośnej powieści „Niewola" opracowuje obecnie dziennik podróży po ZSRR, gdzie był w lecie 1950 roku. Dziennik będzie nosił tytuł „Na ziemiach Ukrainy".

NOWA POWIEŚĆ MICHAŁA HORWATHA

Wielkie zainteresowanie krytyki literackiej i szerokich rzesz czytelników wywołała nowa powieść Michała Horwatha „Piotr Tatar", w której opisuje on życie robotnika fabrycznego, pochodzącego ze wsi i jego sukcesy jako przodownika - racjonalizatora.

PRACE KLEMENTA GOTTWALDA PO WĘGIERSKU

Budapeszteńskie wydawnictwo „Szikra" przygotowuje wydanie wyboru artykułów i przemówień prezydenta Czechosłowacji Klementa Gottwalda.

NOWE SZTUKI WĘGIERSKIE

Teatr Pionierów w Budapeszcie wystawił nowa sztukę dla młodzieży „Mocny Janosz", Józefa Gali.

Budapeszteński Teatr Narodowy gra z wielkim powodzeniem sztukę G Hay'a „Most życia", w której autor opowiada o budowie mostu im. Kossutha na Dunaju

W Budapeszteńskim Teatrze Miejskim wystawiono nową węgierską operę Terenea Firkasa pt. „Czinom Pałko". Libretto napisali Andras Dekań i Lajos Vardos.